

Zbrodniarze wojenni muszą być wydani państwu w których popełnili swe zbrodnie

Oświadczenie delegata Polski w ONZ

NOWY JORK (PAP) — Delegacja polska w komisji prawnej Zgromadzenia Generalnego wystąpiła z poparciem projektu japońskiej rezolucji, żądającej aby Zgromadzenie wezwowało wszystkich swych członków do realizacji postanowień i uchwał ONZ w sprawie wydania przestępców wojennych, quilingowców i zdrajców — krajami, w których popełnili swe zbrodnie.

Stanowisko Polski uzasadnił dr Laks, który jako wybitny znawca prawa międzynarodowego i przedstawiciel Polski w sojuszniczej komisji dla spraw zbrodni wojennych w Londynie, zwrócił uwagę na niedostateczność procedury, stosowanej odnośnie wydawania przestępców wojennych przez pewnych członków ONZ.

Dr Laks stwierdził, że delegacja polska będzie nalegać nadal na wydanie zainteresowanym państwom, a więc i Polsce wszystkich zbrodniarzy wojennych. Podkreślając znaczenie procesu norymberskiego oraz szeregu zarządzeń Solusznicy Rady Kontroli w Niemczech dla całkowitego zagładzenia przestępców wojennych, dr Laks podkreślił, że już od pierwszych miesięcy po wojnie zaczęła coraz bardziej w pewnych ko-

łach międzynarodowych przeważać tendencja lekceważenia całego zagad-

nienia przestępców wojennych. doszło nawet do tego, że zaczęto traktować proces norymberski jako załatwienie całej sprawy zbrodniarzy wojennych i dały się słyszeć głosy, wzywające do ogólnego przebaczenia zbrodni reszcie winnych. Wynikiem tych tendencji jest obecna sytuacja w Niemczech, i w krajach sprzymierzonych z nimi podczas wojny. Sytuacja ta jest niemożliwa do przyjęcia dla Polski, jako dla kraju, w którym terror hitlerowski był szczególnie silny.

W zachodniej części Niemiec nie rozwiązano ani problemu zbrodniarzy wojennych, ani problemu denacyfikacji. Długość czasu na wielu stanowiskach w

zachodnich Niemczech znajdują się hitlerowcy.

Dr Laks przypomniał, że nawet naczelny dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech gen Clay stwierdził przed kilku miesiącami w wywiadzie, udzielonym prasie, że polityka denacyfikacji w Niemczech całkowicie się nie powiodła.

Przypominając raz jeszcze jak bardzo Polska uciepiała od terroru hitlerowskiego, dr Laks stwierdził, że delegacja polska przyczyni się do wniosku jugosłowiańskiego, żądającego aby Generalne Zgromadzenie ONZ wezwowało swych członków do realizacji uchwał o wydawaniu przestępców wojennych.

Nawet Winston Churchill nie wierzy w nową wojnę

NOWY JORK (PAP). — Z okazji uroczystości, urządzonej przez fundację im. Smitha, wygłosił Winston Churchill w Londynie przemówienie, które było przez radio transmitowane do Stanów Zjednoczonych.

Churchill powtórzył w swym wystąpieniu tezę, jakie przedstawił w swych poprzednich przemówieniach. Atakując Związek Radziecki, podkreślił on konieczność współpracy anglo-amerykańskiej. Churchill skrytykował również działalność tych kół brytyjskich, które przeciwstawiają się podporządkowaniu Wielkiej Brytanii Stanom Zjednoczonym. Mówca zaatakował gwałtownie znane go pisarza angielskiego Priestley'a.

Brat gen. de Gaulle'a zdrajcą

PARYŻ (Obsl. wł.). — Brat generała de Gaulle Piotr oskarżony został o współpracę ze zdrajcami narodu francuskiego. Piotr de Gaulle jest obecnie dyrektorem wielkiego banku prywatnego w Paryżu, który nie został upaństwowiony dzięki zakulisowym machinacjom dyktatora. Prasa francuska przypomina, że Piotr de Gaulle jest jednym z tych, którzy sprzedali Niemcom w imieniu koncernu Schneidera akcje zakładów Skoda. Obecnie zaś związany jest z bankiem Morgana, który usiłuje przekształcić Francję w kolonię amerykańską.

który prowadzi ostatnio kampanię przeciwko truściwym amerykańskim i ich działalności w Wielkiej Brytanii.

Poruszając sytuację międzynarodową, Churchill zaznaczył, że nie wierzy w

niebezpieczeństwo wojny. Ostatnia sesja Generalnego Zgromadzenia — powiedział Churchill — stoi wprawdzie pod znakiem nieporozumień, lecz nie oznacza to, że światu grozi wojna.

Istotne przyczyny ustąpienia Claytona

LONDYN (PAP). Ustąpienie podsekretarza stanu dla spraw gospodarczych Claytona wywołało w kołach londyńskich głębokie poruszenie. Podkreśla się, że w ciągu ostatnich tygodni ujawniły się bardzo poważne różnice zdań między Claytonem a Marshalllem. Zaznacza się, że Clayton reprezentuje poważne kręgi amerykańskie, które nie aprobują polityki gospodarczej Marshalla.

GRUPA POSŁÓW Labour Party z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Po krajach Europy Wschodniej i Połudn.-Wschodniej podróżuje obecnie grupa posłów brytyjskiej Labour Party. Celem tej podróży jest zapoznanie się ze stosunkami gospodarczo-społecznymi tych krajów, ich wzajemnymi stosunkami handlowymi oraz zorientowanie się w roli, odgrywanej w zwiedzanych krajach przez związki zawodowe i organizacje społeczne.

W dniu 15 bm. grupa ta przybyła do Warszawy w składzie: K. Zylliacus, B. Parkin, H. Davies, V. Collins, G. Bing, F. Lee, A. Champion i W. White. Delegacji towarzyszy sekretarka p. I. Hughes.

Przybyłych powitali na lotnisku: w imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej — m. in. ob. Cwik, Jabłoński, Kluszyńska, Kościński, w imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych — ob. ob. Witaszewski, Kuryłowicz i Kuszyk, z ramienia MSZ — ob. Morski. Z ramienia Ambasady Brytyjskiej powitał przybyłych I sekretarz p. Russel.

Goście zabawią w Polsce 4 dni, w czasie których złożą wizyty oficjalne, odbędą konferencje w KCZZ i w CUP oraz spotkają się z przedstawicielami prasy polskiej na specjalnej konferencji prasowej.

LONDYN (PAP). Daily Mail w korespondencji z Waszyngtonu pisze: „Korespondent nasz bawił w Waszyngtonie, gdzie dowiedział się wstrząsającej prawdy, że nie ma w ogóle żadnego planu Marshalla. Jest tylko jakiś niewyraźny prolog, dekolata który utworzono szereg komitetów i agencji informacyjnych. W Stanach Zjednoczonych zrobiono bardzo mało w sprawie realizacji programu pomocy dla Europy. Wielka Brytania nie może oczekiwać żadnej pomocy amerykańskiej w ciągu najbliższych miesięcy. Pomoc amerykańska przyjdzie ewentualnie najwcześniej w czerwcu 1948 r. Upłynęło długie miesiące, zanim Kongres rozpoczął dyskusję nad programem pomocy zaanim projekty ustaw znajdują się na porządku dziennym Kongresu. Tak zwany plan Marshalla zostanie po drodze zupełnie zmieniony i straci swe obecne oblicze”.

WASZYNGTON. (Obsl. wł.). — Na połącznej konferencji prasowej ustępujący podsekretarz stanu dla spraw gospodarczych Clayton oświadczył, że Ameryka nie powinna łączyć ze swoją ofertą pomocy dla krajów europejskich jakichkolwiek warunków, które krępowałyby odnośne rządy w ich planach socjalizacji i innych zarządzeniach wewnętrznych i ekonomicznych.

„Byłoby wielkim błędem, gdybyśmy chcieli warunkować naszą pomoc żądaniem, aby wszystkie kraje miały takie rządy, jakie się nam podobają” — oświadczył Clayton.

Waszyngton pragnie rozeznać Amerykanów Iosem

„biednych Niemców”

NOWY JORK (PAP). — Z kół poinformowanych donoszą, że administracja waszyngtońska przesłała amerykańskiemu zarządowi wojskowemu w Berlinie polecenie zebrania odpowiedniej ilości fotografii i materiałów opisowych na temat głodu w Niemczech. Materiały te mają być następnie opublikowane w USA, celem przedstawienia opinii amerykańskiej tragicznej sytuacji żywnościowej w Niemczech i przekonania jej o konieczności udzielenia Niemcom natychmiastowej pomocy.

Na progu akcji Pomocy Zimowej

Akcja Pomocy Zimowej na rok 1947—48, została oficjalnie otwarta przez Premiera Cyrankiewicza na pierwszym plenarnym zebraniu Centralnego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej. Premier ogłaszając rozpoczęcie Akcji podkreślił że: „musi ona być tym pogotowiem ratunkowym, które śpieszy tam, gdzie urządzenia normalnie funkcjonujące nie wystarczają”.

To pogotowie ratunkowe musi w okresie zimy prowadzić walkę z głodem i zimnem. Musi śpieszyć do tych wszystkich, którzy nie ze swej winy znaleźli się w ciężkich warunkach materialnych. Należą do nich przede wszystkim dzieci. Nie wolno nam pozwolić, aby społeczeństwo biernie przypatrywało się głodującym w domu i szkole dzieciom rodziców, którym wojna zrujnowała zdrowie i egzystencję.

Nie możemy spokojnie przeleść obok setek tysięcy sierot i półsierot, obok tych, którzy stracili zdrowie w obozach i w więzieniach hitlerowskich, obok starców, którzy w pracy utracili zdolność zarabkowania.

Nie wolno także pogotowiu zapominąć o poszkodowanych na skutek klęsk żywiołowych jak powódź i susza, które rwały kraje nasz tego roku.

Cyfra potrzebujących pomocy w okresie zimy sięga milionów ludzi. Trzeba to wyraźnie podkreślić, nie należy zakrywać naszego ubóstwa. Żaden kraj — poza Związkiem Radzieckim — nie został tak strasznie zniszczony jak Polska. Z gruzów i ruin dławimy się i odradzamy. Pożwólmy się naszą siłę, żywotność, energię z jaką zabraliśmy się do leczenia zadanych nam ran. Ale podziw nam nie wystarczy! Mamy głód, będziemy mieli w zimie zmarzniętych, których trzeba będzie nakarmić, ogrzać i odzwać. Nie możemy pozwolić, abyśmy się nie wyżyli. Wyżalimy się, musimy liczyć wyłącznie na swoje siły.

Z Akcji Pomocy Zimowej roku 1946—47 korzystało 3.573.000 osób w tym 1.115.000 dzieci, 145.000 repatriantów ze Wschodu i Zachodu. Wydano w 1.011 kuchniach 42.036.725 gorących posiłków, 2.748.000 kg. suchego prowiantu, co się równa 275 wagonom 10-tonowym, 18.527.500 kg. węgla i koks, co się równa 1.053 wagonom i 421 m³ drzewa co się równa 24 wagonom. Udzielono przez Instytucje i bezpośrednio pojedynczym osobom zapomóg pieniężnych na sumę 42.134.533 zł.

Rozdawnictwo odzieży, obuwniczych, materiałów ubraniowych i bielizny, skarpet i pończoch oraz pomocy lekarskiej dopełniły tej tak koniecznej akcji. Można ją było przeprowadzić dzięki wielkiej ofiarności społeczeństwa wyrażającej się zebraną gotówką i w naturze sumą 720 milionów zł.

W akcji przodował świat pracy, który poprzez Związki Zawodowe złożył prawie 128 milionów złotych.

A akcji na rok 1947—48, w walce z zimnem i needzą nie powinno brakować nikogo! Winny włączyć w niej udział wszystkie warstwy społeczeństwa: sektor państwowy, spółdzielczy i prywatny, wolne zawody, rolnictwo, które drobnymi darami 1—4 kg. zboża i 5—10 kg. ziemniaków z 1 ha może złożyć taką kwotę, która pomoże do przetrwania zimy wielu milionom naszych rodaków.

Nowe ofiary niewypałów

Do serii nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych wybuchem niewypału przybyły jeszcze dwa. W dniu 15 b. m. na łacie w Słankach (przedmieście Gdańska) bawili się trzej chłopcy. W pewnym momencie chłopcy zaczęli bawić się znajdującym na łacie niewypałem, który wybuchł, raniąc ciężko jednego z malców. Dwaj towarzysze tragicznie zabawę zbiegli, ranę zaś przypadkowo znalazła przechodząca tamtędy dziewczynka dopiero w trzy godziny po wypadku. Zaalarmowane Pogotowie Miejskie odwoziło chłopca w stanie beznadziejnym do Szpitala Powszechnego. Jest to 10-letni Bolesław Nykel, zamieszkały Gdańsk, Polonusza 4. (12)

We wsi Sopleszno (pow. morski) 9-letni Zygmunt Domski znalazł na łacie gramat i zaczął się nim bawić. Nastąpił wybuch i chłopiec poniósł śmierć na miejscu. (11)

Pasażerów hydroplanu »Bermud Sky Queen« wstrząsnęło

NOWY JORK (PAP). — Jak informują z lotniska Shannon wszyscy pasażerowie i załoga hydroplanu amerykańskiego »Bermuda Sky Queen«, który we wtorek zmuszony był lądować na wodach północnego Atlantyku zostali uratowani i przewiezieni na pokład statku meteorologicznego »Bibbi«.

Hydroplan uległ zniszczeniu i zatonał.

Wzajemne porozumienie między narodami jedyną nadzieją świata

NOWY JORK. (Obsl. wł.). — Na posiedzeniu komisji politycznej, rozpatrującej wniosek amerykański o utworzenie t. zw. Małego Zgromadzenia, delegat polski poruszył sprawę, która jest rzeczywistym problemem dzisiejszego świata.

Min. Modzelewski zapytał, Jazczego niektórzy mocarstwa tak zdecydowanie przeciwstawiają się ideologii, a nawet kulturze innych państw. Czy świat nie mógłby żyć w szczęściu i spokoju, gdyby państwa wzajemnie respektowały swoje zwyczaje i poglądy? Wzajemne porozumienie między mocarstwami musi być osiągnięte przez Narody Zjednoczone. Jest to jedyna nadzieja świata, która rozwija się, jeżeli przyjęty będzie wniosek Stanów Zjednoczonych.

Wysokie zwycięstwo bokserów radzieckich w Katowicach Szymankiewicz najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej

Rozegrany wczoraj po południu w Katowicach w obecności 12 tysięcy widzów mecz bokserski między reprezentacją ZSRR a drużyną Polski Półn. zakończył się wysokim zwycięstwem gości — 12 : 4.

WYNIKI POSZCZEGÓLNYCH

WALK:

Waga musza: Segalowicz (ZSRR) — zwyciężył zdecydowanie na punkty Malaka (P).

Waga kogucia: Kruza (P) zwyciężył w drugiej rundzie przez techniczne k.o. Hanuchaszwilli (ZSRR). Po silnej wymianie ciosów bokser radziecki uległ rozcięciu łuku brwiowego.

Waga piórkowa: Arisotagow (ZSRR) wygrał zdecydowanie na punkty z Czortkiem (P).

Waga lekka. Najładniejsza walka dnia. Greiner (ZSRR) pokonał Radema-

chera (P). Polak walczył dużo lepiej niż w Warszawie.

Waga półśrednia: Szczerbakow (ZSRR) pokonał Olejnika (P), który poddał się w II rundzie bokserowi radzieckiemu.

Waga średnia. Najbardziej zacięta walka meczu. Gawrilow (ZSRR) walczył z Szymankiewiczem (P) zwyciężył, znajdując się w doskonałej formie — Szymankiewicz.

Waga półciężka: Pierow (ZSRR) — zwyciężył Nowarę (P) przez dyskwalifikację w II starciu.

Waga ciężka: Limanagi (ZSRR) pokonał w II rundzie przez k.o. Pateroka (P).

Nowe dowody okrucieństwa oskarżonych w procesie gdańskim

Dalszy ciąg zeznań świadków

Wczoraj 16 bm. w ósmym dniu procesu gdańskiego zeznawali dalsi świadkowie. W wywodach swoich potwierdzili oni zeznania swoich poprzedników, dodając szereg nowych faktów i dowodów okrucieństwa zalegi obozu i tragicznych przeżyć w nim więźniów. Niektórzy z nich przebywali w Stutthofie całymi latami, zdołali poznać całość życia obozowego, poznali kierowników i ich podkomendnych i dlatego zeznania ich są wyczerpujące i przekonujące.

Świadek Paweł Szafarkiewicz w czasie 3 lat pobytu w obozie dużo przeżył i dużo zobaczył. Zna Fotha, Paulitzę, Petersa i Nikolaysena. Odpowiadając na pytania Sądu, świadek opisuje przebieg zwykłych i bardzo częstych egzekucji cięślnych.

OPRAWCY

Bito zwykle na specjalnie przygotowanym do tego celu koźle. Jeden z SS-manów trzymał w takich wypadkach skazanego za głowę, a drugi oprawca rżemieniem białym wymierzał rączy. Więźniów na miejsce egzekucji przyprowadzano zawczasu. Świadek stwierdza, że podczas swego pobytu również był bity na tym tradycyjnym miejscu. W obozie była cała grupa oprawców, którzy na ochotnika z największą satysfakcją i zadowolonym wykonywali wymierzone więźniom kary cięślnych.

Charakterystykę Nikolaysena świadek powołuje się na ogólną złą opinię, jaką ten oskarżony cieszył się w więźniów. Od kolegów słyszał o zamordowaniu przez Nikolaysena w 1942 r. jednego więźnia Polaka i częstym morderstwach podległych jemu ludzi, zatrudnionych w „Wagenkojonne”.

Świadek Henryk Rykowski przebywał w Stutthofie od 1. 9. 1943 r. do 1. 6. 1944 r. Następnie został skierowany do Mauthausen. Świadek opisuje swoje kilkakrotne

SPOTKANIA Z MEIEREM

Pierwszy raz zobaczył go, kiedy przekroczył bramę obozu. Wówczas Meier, dokonując przeglądu nowoprzybyłej grupy więźniów, interesował się za jakie przestępstwa zostali oni ukarani. Słyszając, że część z nich odpowiada za przynależność do polskiego ruchu oporu, Meier wpadł w nieopisany gniew i trzymając w ręku szpicrutę bił bezbronną grupę więźniów po twarzy.

Drugie spotkanie świadka z następcą komendanta miało inny charakter. Wzywany podczas apelów razem z innymi został skierowany do komendatury i przyjęty przez Meiera. Tam dowiedział się, że w najbliższym czasie ma być skierowany do innego obozu. Zachodziła bowiem potrzeba, jak oświadczył wówczas Meier, odwiezienia do obozu Odaniska Polaków znajdujących się w obozie, a należących do ruchu oporu. Przyjęcie to było bez zwykłych szykan i maltretowania.

Trzeci raz świadek miał do czynienia z oskarżonym Meierem.

W CHWILI WYJAZDU DO MAUTHAUSEN

Mimo zachowania w dalszym ciągu tonu przyjaźni i wyrozumiałości ze strony Mei-

era więźniowie w liczbie 26 Polaków i 22 oficerów rosyjskich, przeznaczonych na wyjazd dowiedzieli się o istocie zamiarów kierownictwa obozu. Jak wskazywały adnotacje na aktach personalnych więźniów byli oni przeznaczani na zagładę. Wśród tych więźniów znajdował się także m. in. Rusinek.

W dalszym ciągu świadek charakterystykę innych oskarżonych, podkreślając w szczególności okrucieństwa Fotha i Petersa. O oskarżonym Rachu natomiast wyraża się do dno.

Na pytanie obrony świadek daje charakterystyczne wyjaśnienie, że z początkiem niepowodzeń wojennych Niemców stosunki w obozie uległy pewnej poprawie. Następny świadek Stanisław Matuszyczak mówi o działalności Fotha, Petersa i Nikolaysena. Zeznania jego są jednak niepewne i w niektórych wypadkach niekonsekwentne.

Wiadomości, które podaje sądowi zna prze-
wzięcie ze słyszenia.

OKRUTNY SS-MAN

Mimo to świadek z całą pewnością zeznaje o Petersie. Charakterystykę go jako jednego z najokrutniejszych SS-manów. Pracując pewien czas na Westerplatte świadek widział nieludzki stosunek tego oskarżonego do więźniów. W dalszych wywodach stwierdza, że słyszał od naczynych świadków, że Peters własnoręcznie zabił 1 chorego i niedołężnego do pracy więźnia na Westerplatte i 2 w Potulicach. Zeznania świadka odnoszące się do osoby Nikolaysena były dość rozbieżne i niepewne.

Zeznania Kazimierza Witczaka i Waltera Dębskiego nie konkretnego do sprawy nie wnosiły.

Świadek Alfons Mrozek przebywał w Stutthofie przez 3 miesiące 1941 r. a następnie po raz drugi od marca 1943 r. do marca 1945 r. Nikolaysena zna jako zastępcę

kapo Zielonki i charakteryzuje go jako jednego z najbardziej brutalnych ludzi zalegi obozu. Mówiąc o Meierze, świadek przypomina sobie fakt wymowny, podkreślający jego okrucieństwo. Podczas wieszania jednego z więźniów urwał się sznur. Nieznany tym Meier

DOBIL SKAZANCA WYSTĘPIEŁ Z PISTOLETU

Charakterystykę gestapowca Thuna dała w swoim zeznaniu świadek Teodora Zachasowa. Będąc tłumaczką w policji kryminalnej w Gdańsku w okresie od 1940 do 1945 r. świadek poznała oskarżonego. Na pytanie Sądu stwierdza, że był on bardzo nieprzychylnie usposobiony do Polaków.

Świadek Kazimierz Majewski stwierdza, że Foth osobiście dobil z pistoletu 2 ofiary, a samemu świadkowi wybił zęby. Jan Stasiak i Adolf Szramka potwierdzili zeznania swoich poprzedników.

Dzisiaj Sąd przesłuchuje dalszych świadków. (w)

Sumner Welles potępia politykę Marshalla

NOWY JORK (obsł. wł.) — Deklaracja stowarzyszenia postępowych obywateli amerykańskich, domagająca się zmiany polityki zagranicznej rządu, odbiła się szerokim echem w demokratycznej opinii Stanów Zjednoczonych.

Sumner Welles, były podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, zamieścił w tygodniku „New Republic” artykuł, w którym zwraca uwagę na niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Sumner Welles widzi wiele poważnych błędów w obecnej amerykańskiej polityce zagranicznej, zmierzającej do odbudowy Niemiec.

W Stanach Zjednoczonych istnieją obecnie 4 grupy, które dają do tego celu: organizacje niemiecko-amerykańskie, występujące w charakterze orędowników Niemiec, osoby, które pragną obniżyć koszty okupacji, ugrupowania,

które pragną użyć Niemiec przeciwko Związkowi Radzieckiemu, i wielcy kapitaliści, dążący do osiągnięcia zysków.

Niemcy stają się wielkim niebezpieczeństwem. Już obecnie podnoszą głowę, zapominając o tym, że wywołali wojnę.

Sumner Welles potępia politykę, która daje Niemcom okazję do odbudowy

przemysłu niemieckiego. Jego zdaniem plan Marshalla nie jest wart papieru, na którym został napisany.

„Chciałbym przypomnieć Marshallowi — pisze Sumner Welles — że podstawą naszej polityki jest nie sprawa kosztów okupacji i ich zmniejszenia, lecz utrzymanie pokoju w Europie i na całym świecie”.

Apel Crippsa

LONDYN (PAP) — Na odbytym w środę w Wolverhampton zebraniu członków Partii Pracy wygłosił przemówienie nowy brytyjski minister spraw gospodarczych sir Stafford Cripps. Podkreślił

on, że jeśli Wielka Brytania nie uzyska dolarów, będzie zmuszona ograniczyć swój import w takim stopniu, że wpłynie to ujemnie tak na rozmiar produkcji, jak i na możliwości eksportowe przemysłu angielskiego. Mówca zwrócił uwagę na konieczność zwiększenia eksportu jako jeden z najważniejszych środków przeciwdziałania obecnemu kryzysu gospodarczego w Wielkiej Brytanii.

Przedsiębiorstwa pracujące na eksport muszą i będą miały pierwszeństwo przed gwałtownie przemysłu, obsługującym rynek wewnętrzny. W końcu sir Stafford Cripps zapowiedział do gospodyń angielskich o jak najszybsze posunięcia oszczędności w wykorzystywaniu prądu elektrycznego.

Amerykani obejmują całkowitą kontrolę nad greckim handlem

LONDYN (PAP) — Agencja Reuters donosi z Aten o utworzeniu tam nowego centralnego urzędu dla spraw handlu zagranicznego pod naczelnym kierownictwem Amerykanina.

Uwied ten przejmie całkowitą kontrolę nad importem i eksportem. Dyrektorem tego urzędu ma zostać Amerykanin — Dawson, któremu będą podlegali ministrowie gospodarki narodowej, finansów, rolnictwa, koordynacji i zaopatrzenia. Misja amerykańska i rząd grecki opracowują program, mający na celu zrównoważenie niesłychanie deficytowego budżetu na przełogu 15 miesięcy, licząc od 1 marca 1948 r. do końca maja 1949 r.

Henry Wallace popiera kandydaturę Eisenhowera na prezydenta USA

NOWY JORK (PAP). Były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry Wallace wygłosił w Baltimore przemówienie, w którym omówił m. in. kandydaturę gen. Eisenhowera na stanowisko prezydenta USA.

Wallace stwierdził, że jego zdaniem gdyby gen. Eisenhower został wybrany prezydentem, to mógłby pozostać na tym stanowisku nie przez jedną kadencję, lecz przez co najmniej 4 i sprawować rządy w Ameryce przez 16 lat.

Stany Zjednoczone i za do opowiadania sekretariatu ONZ

NOWY JORK (PAP). W ostatnim czasie uwalniają się tendencje ze strony Stanów Zjednoczonych i ich zwolenników do odwołania i podporządkowania sobie wszystkich działów sekretariatu i agend ONZ. Dla przeprowadzenia pewnych oszczędności w wydatkach ONZ powołano specjalny komitet administracyjny — budżetowy, który zbadał całą politykę finansową sekretariatu generalnego ONZ i złożył szereg sprawozdań i propozycji, dotyczących reorganizacji sekretariatu.

200 nowych miast w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP) — Uprzemysłowieniu Związku Radzieckiego towarzyszył bujny rozwój miast i fantastyczne pod względem szybkości i rozmachu budownictwo nowych miast w zagłębiach przemysłowych.

W okresie od roku 1926 do roku

1941 w ZSRR powstało ponad 200 nowych miast. W większości swej miasta te dorównują np. Lublinowi, a niektóre nawet Łodzi.

Stalinsk, stolica Zagłębia Kuźnieckiego, licząca już przed wojną 170 tysięcy mieszkańców; 20 lat temu była osadą o czterotysięcznej ludności. Ogromne ośrodki przemysłowe — Magnitogorsk i Karaganda, liczące po kilkaset tysięcy mieszkańców — w roku 1926 w ogóle nie figurowały w spisie miejscowości.

Spośród innych nowych miast wyróżnić należy Igarę — ośrodek przemysłu drzewnego za kołem podbiegowym. Komomolsk — zbudowany całkowicie przez młodzież wśród głuchej tajni dalekowschodniej, Prokopsk, Kemerowo i Leninsk. Z 13 miast Zagłębia Kuźnieckiego 10 wyrosło w ciągu ostatnich trzydziści lat. Do nowych miast zaliczyć można również stolice Zagłębia Donieckiego — Stalino — o 600-tysięcznej ludności, której nowoczesne oblicze nie przypomina istniejącego na tym miejscu przed rewolucją małego osiedla Juzówki.

Szybki rozwój starzych miast ilustruje dwukrotny wzrost ludności Moskwy, Leningradu i Charkowa, czterokrotny wzrost ludności Szwarskiej, Stalingradu i Nowosybirsk oraz pięciokrotny — Orska i Czelabińska.

60 proc. Brytyjczyków wypowiada się przeciw pomocy USA

LONDYN (Obsł. wł.) Dziennik „News Chronicle” podaje wyniki ankiety, przeprowadzonej przez Brytyjski Instytut Opinii Publicznej. Postawiono dwa pytania: 1) czy przez udzielenie pomocy gospodarczej Stanom Zjednoczonym będą się wtrącać w sprawy gospodarcze naszego kraju? i 2) czy w takim wypadku powinno się tę pomoc przyjąć?

60 proc. Brytyjczyków wypowiedziało się przeciw pomocy amerykańskiej. Nawet konserwatyści zajęli stanowisko negatywne.

Francja obawia się epidemii cholery

PARYŻ (PAP). Władze francuskie wydały szereg obrotów na lotnisku paryskim w odniesieniu do pasażerów, przybywających z Egiptu. Przyczyną tej decyzji jest obawa przyniesienia zarazek cholery do Francji. Osoby podejrzane o chorobę będą kierowane natychmiast na obserwację do szpitala.



TRZYLECIE „ŻYCIA WARSZAWY”

W dniu 15 bm., jednocześnie z trzecią rocznicą istnienia Spółd. Wyd. „Czytelnik”, obchodziło jubileusz trzylecia popularne pismo stolicy „ŻYCIE WARSZAWY”.

„Właśnie wtedy, właśnie 15 października 1944 roku, wbrew oczywistości, wbrew śmierci, ścielącej się nad tamtym brzegiem Wisły, wbrew wydawałoby się zdrowemu sensowi i logice, wskazującej na nieuchronny ostateczny koniec miasta, zważając się dotąd Warszawa — pokazał się na „radzie niestrwożony rozpryskujący się nad nią pociskami, hukiem walącym z tamtego brzegu najcięższej artylerii, młoty, zadrukowany świstek papieru, świstek, którego tytuł głosił: „Życie Warszawy”. — Pisz Zdzisław Sachnowski.

W okresie trzech lat z „małego, zadrukowanego świstka papieru” stało się „Życie Warszawy” wielkim dziennikiem. Zrosło się jednak przede wszystkim emocjonalnie i tematyką z gruntem stolicy. Nawet w jubileuszowym, okolicznościowym artykule nie potrafił autor nie połączyć zadowolenia z osiągnięciem pisma z radością z powodu powstania z gruzów miasta.

„Od tamtego października sprzed trzech lat i Warszawa nieco się zmieniła.

„Warszawa, której przez te trzy lata przybyło blisko 2.900 odbudowanych domów, 840 km. sieci elektrycznej, 520 — wodociągowej, 350 — kanalizacyjnej, 26 km. gazowej; Warszawa, która posiada w tej chwili 330 km. torów tramwajowych, około 300 wagonów i kilkadziesiąt autobusów, Warszawa, na którą w ciągu trzech lat wydano 18 miliardów złotych, Warszawa, w której nie brak obecnie, ani wyższych uczelni, ani teatrów, ani szkół, ani muzeów, ani licznych dzienników i czasopism — stała się przez ten czas z powrotem miastem, stała się z powrotem wielkim miastem, stała się stolicą.

„Zgodnie z inicjatywą i śmiałą buńczucznością małego karteluska papieru, który wtedy, gdy Warszawa ginęła, ośmielił się nadać miano „Życie Warszawy”. 10-stronicowy numer jubileuszowy wypadł bardzo okazały. Zabierają w nim głos na tematy okolicznościowe, w artykułach sprawozdawczych, refleksyjnych, wspomnieniach lirycznych i w humorystycznych prawie wszyscy pracownicy redakcji, z redaktorem naczelnym Wiktorem Borowskiem na czele. Artykuły te zdobowią i ilustrują liczne fotografie i karykatury współpracowników pisma.

Jednemu z najstarszych pism „Czytelnikowskich”, pierwszemu na terenie wolnej Warszawy, składamy w dniu Jego jubileuszu najserdeczniejsze życzenia realizowania i nadal wielkiego i ambitnego celu.

„Budowy leniej, sprawiedliwej Polski Ludowej”.

FLAGA

W Lublinie na Śląsku w rodzinie rolnika Kupki „przydarzyły się” czworaczki. Oczywiście, nie do pomyslenia jest, by przedstawiciel miejscowej prasy nie odwiedził szczęśliwej rodziny. Współpracownik „DZIENNIKA ZACHODNIEGO” rozpoczyna reportaż o czworaczkach następującymi słowami: „Długi szereg suszących się na wielkie płaszczki wskazuje wyraźnie, że to tutaj”.

Nasuwa się na myśl bardzo popularna piosenka z milego radzieckiego filmu „Dzieci kapitana Granta”. „Kapitanie, kapitanie, uśmiechnij się, przecie uśmiech to flaga statku”.

Mała flaga i czworaczki.

A teraz, po tym uśmiechu przyjaźni — informacja: Rodzinę Kunków odwiedził osobiście m. in. wojewoda gen. Zawadzki: „Wojewoda gen. Zawadzki, chcąc pomóc rodzinie wystąpił z następującą propozycją. Kupka jest z zawodu rolnikiem. Jeden i pół ha przylegających do gospodarstwa piaszków nie zaspokoili potrzeb licznej rodziny, a w okolicy ziemia też nie jest zbyt urodzajna. Gdyby więc Kunkowie zdecydowali się na zakupienie, w niedalekim np. głubczyckim powiecie łącznie 8 — 10 ha gospodarstwa, w tym montując się budynki, dostarczy się inwentarza i rodzina byłaby mała i zadowolona”.

Taka forma pomocy — rzetelnej i fundamentalnej — budzi szacunek.

Dr Juliusz Widy-Wirski wiceministrem Kultury i Sztuki

WARSZAWA (Tel. wł.) Dr Juliusz Widy-Wirski mianowany został drugim wiceministrem kultury i sztuki.

Zbóż ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA (Tel. wł.) Do 14 października przyjęto już 156.322 ton zboża ze Związku Radzieckiego. Mimo prowadzonych obecnie przekuwów torów z szeregów na normalne, co zmusza do przenoszenia punktów przeładunkowych na nowe miejsce, przewidywany przeładunek dziennie, wynoszący 5000 ton, jest stale zachowany.

Nowy, piękny wiadukt w powiecie kościerskim

KOŚCIERZYNA (aw). W ub. niedzielę przeżywał powiat kościerski niezwykłą uroczystość, którą było poświęcenie i otwarcie nowego wiaduktu w miejscowości Polko, koło Skarszew, na drodze powiatowej Starogard — Skarszew. Z otwarcia tego wiaduktu odpadła potrzeba dalszego objazdu. Oddany został do użytku nowy odcinek drogowy, tak bardzo powiatowi potrzebny. Chlubnie zapisał się w tym dziele Pow. Zarząd Drogowy, tym bardziej, że budowę wiaduktu ukończono przed terminem, przewidzianym pierwotnie na 30 listopada br.

Prace przy odbudowie tego obiektu rozpoczęły się 21 maja. Prowadzono je w dwóch etapach: rozbiórka i odbudowa. Pracowało przeciętnie dziennie około 30 robotników pod nadzorem Pow. Zarz. Drogowego z inż. Kłosem na czele. Koszt tej inwestycji wynosił 4,5 mil. zł, które pokryły zostają sumą 3 mil. zł. Państw. Fund. Inwest., subwencją Min. Komunikacji w

wysokości 400 tys. oraz funduszami samorządowymi w wysokości 1,1 mil. zł. Most — wiadukt posiada długość 23,80 m, szerokość jezdni wynosi 7 m, ma obustronne chodniki szerokości 1,5 m, rozpiętość jego nad torami kolejowymi wynosi ok. 5 m, jest jednym z największych wiaduktów w powiecie.

Na uroczystość poświęcenia i otwarcia przybyli star. pow. Arendt, przew. PRN, Wydział Pow. Kom. Drog., przedstawiciele partii, władz i urzędów, nac. Wydz. Komunik. Urz. Woj., inż. Wichrzycki, oraz przedstawiciele m. Skarszew. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz ze Skarszew, po czym młodzież szkolna ze Skarszew wykonała szereg produkcyj wokalnych, w końcu odbył się wspólny posiłek w Młodzież.

Przez oddanie do użytku mostu w Polku wykonano odbudowę zstępu z rzędu obiektu mostowego w powiecie. Konstrukcja mostu, wykonana została według planu polskiego inżyniera, przy całkowitym użyciu materiału krajowego.

Poświęcenie mostu na Czarnej Wodzie

STAROGARD (k). W niedzielę 12-go października r.b. odbyło się uroczyste otwarcie mostu na rzecze Czarna Woda, w wiosce tejże samej nazwy, w powiecie starogardzkim.

Otwarcia mostu dokonał w zastępstwie wojewody naczelnik Wydziału Komunik., inż. Wichrzycki. Obecni byli: starosta T. Zieliński, budowa. Walo, przewodn. PRN Torunia, wójt gminy Piec — Kaliska, Włóśniewski, starostowie sąsiednich powiatów, przedstawiciele władz i urzędów, partii oraz tłumy miejscowego społeczeństwa. Po otwarcia mostu, poświęcenia dokonał ks. Machajewski z Piec.

Nowo zbudowany most łączy autostradę Tczew — Starogard — Chojnice, leży na granicy województwa gdańskiego i pomorskiego. Tuż obok, w promieniu kilkudziesię-

sięciu metrów, znajduje się na miejscu zniszczonego przez okupanta, przewidywany most kolejowy, czekający również na budowę.

Budowa mostu na Czarnej Wodzie trwała ogółem 5 i pół miesiąca, licząc prace wstępne i zwózki materiału. Robotami kierował inż. Grabowski, mający do dyspozycji tylko 30 ludzi, majstrów i robotników. Konstrukcja mostu jest nowoczesna, w kształcie łuku, z materiału wyłącznie żelbetowego.

Nacz. Wydz. Komun. inż. Wichrzycki, dokonał w tymże dniu uroczystego otwarcia mostu na terenie wojew. gdańskiego. W godzinach rannych i południowych otworzył nowoczesny mosty w Kacku koło Gdyni i w Polku, w powiecie kościerskim.

Małe żaglo-motorowce

Nawiązując do artykułu „Małe Motorowce” J. R. w Nr 280 „Dziennika Bałtyckiego”, zaznaczam, że zupełnie zgadzam się z J. R. w kwestii zasadniczej, różniac się w niektórych szczegółach, co spróbuję uzasadnić.

W połowie wieku 19-go budowa żaglowców była postawiona o tyle wysoko, że długi jeszcze czas żaglowce mogły opierać się parowcom. Ale stopniowo zniknęły z oceanu, zastąpione przez bryki zbudowane pudła z wmontowaną maszyną. Dopiero kiedy zaczęły się badania awiatywnie aerodynamiczne, budownicy okrętów zainteresowali się hydrodynamiką i przysilił do przekonania, iż najlepszy kształt hydrodynamiczny posiadały właśnie żaglowce. Obecnie nowe parowce lub oceaniczne motorowce mają już kształt kadłuba zbliżony do żaglowców. Tylko zbliżony, ponieważ w zarysie kadłuba wchodzi szczegóły, które nie były jeszcze zbadane naukowo, i w budowie starych żaglowców były znalezione przypadkowo, przechowywane w tajemnicy przez majstrów i przechodzący ustnie do następnych.

Małe motorowce były to z początku małe żaglowce z wbudowanym pomocniczym motorem. Rozwój motorowców przypadł w okresie powrotu do kształtów żaglowca, więc sam typ kadłuba nie uległ zmianie i wszystkie nowe, już nie żaglowce z motorem pomocniczym, lecz motorowce z żaglem pomocniczym, przyjęły sylwetkę żaglowców, ze wszystkimi zaletami i wadami tych statków.

Dlatego dalej będę mówił o żaglowcach. Wielką zaletą żaglowca są tanie koszty eksploatacji i większa rentowność. Po pierwsze cena: nowy żaglomotorowiec kosztuje około 10 razy mniej od statku, poruszanego ekskluzywnymi mechanizmami.

Drugie — żaglowiec bierze znacznie więcej ładunku, bo na jedną tonę szkieletu parowca można naładować około 1500 kilo, na jedną tonę żaglowca — około 2500 kilo.

Koszty eksploatacji: żaglowiec potrzebuje 6—7 ludzi załogi, tejsze wyporności parowiec 14—15 ludzi.

Wszystkie te zalety były przyczyną, że jeszcze zupełnie niedawno żaglowce były w powszechnym użytku i zmierzających następstwie wskutek niemożliwości znalezienia załogi; zmierzających żaglowców spowodował zarzucenie nawigacji na niektórych obszarach globu, jak np. w okolicach przyłasku Horn, gdzie żaden statek poruszany siłą nie może pływać na skutek potężnej fali; zagadnienie załogi na małych motorowcach odpadał bo co innego jest rejs 2—3 dni, względnie tygodni i rejs 5—6 miesięcy bez ładu, tak jak co innego jest praca na wysokich masztach i rejach, a praca na pokładzie.

Dla naszego wybrzeża kabotaż parowy, jak np. angielskie „komisionery” jest niemożliwy, bo porty są za płytkie. Parowiec na 200.000 kilo ładunku nie może wejść do portów rybackich delty Wisły; takie porty jak Władysławowo, Puck, Łeba są dla niego niedostępne. Natomiast żaglowiec tejsze ładowości może wejść wszędzie; dowodem są operacje szwedzkich i duńskich szkunerów, które odbierają rybę od rybaków tejsze narodowości w Łebie i Władysławowie.

Po uzasadnieniu dogodności żaglomotorowców w naszym kabotażu musimy wybrać typ statków.

Typ statków żegluga przybrzeżnej,

jak łódzie rybackie i małe żaglowce nie jest uniwersalny; wieloletnie doświadczenia żeglarskie wypracowały odrębne typy statków, dostosowanych do warunków żegluga na danym morzu i nawet przy danym wybrzeżu.

Łódź rybacka nasza i fińska lub szwedzka różni się znacznie; natomiast łódź bretońska lub angielska są identyczne; tak samo łódź prowansalska i łódź ujęć Dunaju i Dniepru są identyczne, zaś zaś łódź krymska wcale jest niepodobna do łodzi dnieprskiej.

Tak samo i żaglowce. J. R. przypomina typ holenderski. Moim zdaniem, ten typ na naszych wodach nie nadaje się. Holenderski żaglowiec, zbudowany dla kanałów, płyty i ujęć rzek, jest płaskodenny, szeroki, tępy, z łodzi, kil zamienia się bocznymi „szwertami”; statki tego typu mają bardzo duży dryf przy bocznych wiatrach przy wietrze wzdłuż osi nie słuchają steru, a przy wietrze wstecznym, nawet idąc pod motorem muszą często kotwić.

Stocznie polskie wkraczają w okres budowy nowych jednostek Współpraca ze stoczniami zagranicznymi

Jak donosiliśmy już, naczelna dyrekcja Zjedn. Stoczn. Polskich objął inż. Mikolaj Gutowski. W międzyczasie zasły dalsze zmiany personalne. Dyrekcja administracyjno-handlowa została podzielona na 2 oddziały: dyrekcję finansowo-handlową z ob. Ludwikiem Zerlingiem na czele i administracyjną, kierowaną przez ob. Józefa Szlagowskiego. Dyrekcję techniczną prowadzi nadal inż. Witold Urbanowicz.

Budowa zamówionych przez GdL rudogłowców weszła w stadium realizacji. Pierwsze rysunki konstrukcyjne oddane już zostały do stoczni nr 1, gdzie są przeprowadzane w trasie. W chwili obecnej wychodzący więc z okresu remontów i nastawiamy się na normalną produkcję okrętową. Budowa nowych jednostek wymaga skupienia sił fachowych. W związku z tym wyloniła się konieczność przeprowadzenia komasacji stoczni. Komasacja ta dotyczy dwóch największych stoczni w Gdańsku, stoczni nr 1 i 2. Zakłady te połączone zostały w jedną całość administracyjną i techniczną. Połączony i rozbudowany ośrodek budownictwa okrętowego będzie mógł w przyszłości wykonać szeroko zakresiony plan rozbudowy floty handlowej, w granicach do 50 tys. ton rocznie. W tym nowym kompleksie przemysłu okrętowego budowę statków wykonywać się będzie na wszystkich pochylniach obu stoczni, natomiast prace przy wykończaniu statków i remonty główne będą wykonywane na stoczni nr 1. Komasacja przeprowadzona również w zakresie poszczególnych warsztatów pozwoli na lepsze wykorzystanie sił fachowych, brak których stale odczuwamy w różnych dziedzinach, najwięcej zaś w budownictwie okrętowym. Przez komasację stoczni uzyskuje się automatycznie oszczędność w administracji.

Obecnie specjalna komisja opracowuje szczegółowy plan połączenia terenów obu stoczni pod względem komunikacyjnym, w dziedzinie zasilania w prąd, sprężone po-

czyć lub nawracać, bo silna fala nie pozwala na utrzymanie kursu; bez fali w kanałach np., one są dobre; pływając na tego typu parowcu w morzu Azowskim, musiałem pisać kotwiczycy pośród ku morza (największa głębokość tam — 14 metrów); pierwszy polski statek handlowy „Gazolina”, był właśnie tego typu i zginął na mierzi Kurońskiej, bo nie mógł walczyć przeciw silnej fali.

Nie nadaje się tak samo typ włoski lub anatoński, bo przy zgrabnej pięknej sylwetce, dobrze idący pod wiatr i fale, jest za wąski, za duży zanurzenie i nasze porty nie będą mu łatwo dostępne.

Mamy za to wyrobiony dla nas typ, który już dowiódł swych zdolności: żaglomotorowiec bałtycko-niemiecki lub identyczny szwedzko-duński.

Mam nadzieję jeszcze zobaczyć korsarskie sylwetki pod naszą banderą, a być może i samemu poprowadzić na morze jeden z takich „zabytków”.

H. Klimontowicz.

240 kg ziemniaków i 60 kg kapusty powinniśmy zjeść w ciągu roku

Jak już pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów, w wojew. naszym uprawiały za mało warzyw. Ostatnio inspektorat województwa Zw. Samopomocy Chłopskiej sporządził zestawienie warzyw, uprawianych na naszych ziemiach. Otóż pierwsze miejsce pod względem wielkości upraw zajmują wczesne ziemniaki. W 1947 r. ziemniaki zajęły powierzchnię 3.134 ha, najwięcej ziemniaków wczesnych zasadzono w pow. kościerskim (582 ha) i gdańskim (565 ha), najmniej w malborskim (58 ha). Drugie miejsce pod względem ilości uprawianego terenu zajmuje kapusta. (2.203 ha). Najwięcej kapusty posadzono w pow. gdańskim (633 ha), najmniej w sztumskim (76 ha). Marchew zajęła 1.111,5 ha, przy tym najwięcej upraw marchwi posiadał pow. pow. morskim (250,5 ha), najmniej w elbląskim (26 ha). Stosunkowo niedużo uprawialiśmy cebuli (362,5 ha), mimo odpowiednich warunków glebowych. Przyczyną tego było bardzo drogie nasiona. Również niewielki obszar zajęły warzywa trwałe, jak szparagi, rabarbar, gdyż rośliny te uległy

dużemu zniszczeniu. Z innych warzyw hodujemy ogórki (511 ha), pomidory (317,5 ha), buraki (981 ha), groch (839 ha) i fasolę (648 ha). W roku ub. uprawiano się głównie warzywa śródletnie, a to z tej przyczyny, że otrzymaliśmy duży transport nasion warzyw wczesnych z UNRRA. Obecnie istnieje tendencja sadzenia i siania warzyw późnych.

Na terenie województwa istnieje szereg szkół. Ogólna ich powierzchnia wynosi 58196 m. kw. Uprawia się w nich ogórki, pomidory, kalafior, sałatę i wczesną kapustę. 25 proc. szkółki zajęto pod uprawę kwiatów. Duża część szkółki ulegała zniszczeniu wojennym, część zmniejszała na skutek rabunkowej i nieracjonalnej gospodarki. Spory procent szkółki i szkół inspektorskich znajduje się w posiadaniu niefachowców, wskutek czego urządnienia niszczyły.

Ponieważ zbyt mało uwagi przykładano do uprawy warzyw, siłą rzeczy w jadłospisie naszym stanowiącym za skromną pozycję stanowią jarzyny. Ile jarzyn powinien spożywać człowiek dorosły w ciągu roku? Na to pytanie odpowiada tabelka, sporządzona przez uczonego radzieckiego, prof. Edelsteina. Otóż ziemniaków normalnie każda osoba dorosła winna zjeść w ciągu roku 240 kg., 108 kg. buraków i marchwi, 60 kg. kapusty, 30 kg. cebuli, 24 kg. pomidorów, 20 kg. sałaty, szpinaku, 18 kg. ogórków, 5 kg. bobu, fasoli, 5 kg. kalafiorów. Jest to niezbędna ilość do zaopatrzenia organizmu w witaminę A (1.825 mgr.) i C (18.250 mgr.) Na wyprodukowanie tej ilości warzyw potrzeba 300 m. kw. ziemi, (2)

W sprawie cen ziemniaków

Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu ustaliło z mocą obowiązującą od 15 bm., że podstawą do obliczenia ceny hurtowej i detalicznej ziemniaków jest cena targowa, płacona producentowi, która nie podlega regulacji ze strony komisji cenowych.

Maksymalna cena hurtowa ziemniaków równa się cenie targowej powiększonej o 15 proc., cena detaliczna przy sprzedaży o 50 kg. wwyż równa się cenie hurtowej, powiększonej o 7 proc., przy sprzedaży poniżej 50 kg. — cenie hurtowej powiększonej o 22 proc. (3)

Nie zwlekać z podaniami o koncesje handlowe

Biuro Koncesjonowania Handlu przypomina, że termin ostateczny przyjmowania podań o zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych upływa nieodwołalnie z dniem 15 listopada br. W interesie własnym ubiegających się o zezwolenia leży niezwłocznie z dopełnieniem formalności. Odkładanie tego na ostatnią chwilę może ujemnie oddać się na sprawność przeprowadzanej akcji.

W chwili obecnej wszystkie Urzędy Skarbowe na terenie całego kraju są poinformowane o trybie postępowania i załatwiają podawców.

Koni włącz za mało

W całym województwie posiadamy 55.729 koni, w tym koni roboczych 47.795. W okresie ostatnich ośmiu miesięcy przybyło 5.363 koni. Gdyby pogłowienie koni wzrosło w tym tempie już za cztery lata dorównałoby do normy.

Stan zdrowia zwierząt jest na ogół zadowalający. Odczuwa się brak paszy treściwej. Dzięki udanym sianokosom niedobory ta będzie można uzupełnić sianem. (2)

Brak traktorów

Na ogólną ilość 941 traktorów, przypadających na wojew. gdański, 746 traktorów posiada ZPNZ, a 195 należy do osadników. Traktory te bardzo często się psują, tak że faktyczna ilość traktorów, będących na chodzie, jest o wiele mniejsza. Poważną bolączką jest brak części zapasowych. Traktory sprowadzane z Ameryki, ZSRR, Anglii nie są zaopatrzone w części wymienne (wyłatek stanowią traktory sprowadzane z Czechosłowacji). Obecnie TOR przystąpił do produkcji części zamiennych w centralnych warsztatach w Trzawie.

Wobec potrzeb rolnictwa Wybrzeża, ilość traktorów jest za mała, należałoby szczególnie zważyć zaopatrzyć gospodarstwa chłopskie w leższe traktory. (2)

OSTATNIE PRACE służby hydrograficznej

W ub. m. służba hydrograficzna UM — Gdańsk przeprowadziła szereg prac sondażowych w Gdyni, Gdańsku i Helu, oraz zajmowała się oznakowaniem torów wodnych. Prace sondażowe rejsy gdańskiej odbywały się w wyjątkowo trudnych warunkach atmosferycznych.

Specjalną uwagę zwrócono na sygnalizację świetlną w Gdańsku. Wszystkie 3 światła nabieżnikowe zostały zelektryfikowane a dotychczasowe instalacje świetlne gazowo-acetylenowe zostały przekazane nowo utworzonemu wydziałowi nawigacyjnemu w Szczecinie. Wydziałowi temu podlega odcinek wybrzeża od Łeby po Szczecin. Na odcinku tym prowadzone są obecnie b. intensywne prace z zakresu nawigacji.

Specjalne ekipy wyładowczych fachowców ze służby hydrograficznej przeprowadzają prace sondażowe, oznakowanie torów wodnych, instalacje światła i t. d.

Na wybrzeżu Pomorza zachodniego czynne są latarnie morskie w Czołpinie, Uście, Darłowie, Sołtysewie, Kołobrzegu i w Jarosławcu. Oznakowano 40 km. odcinek od Świnoujścia do Policy, urucham-

Ruch statków

od godz. 15 dnia 15 do godz. 15 dnia 16 bm.

GDYNIA
Na wejściu: radz. Luchters I (Navigator), hol. H. A. S. T. Nr 5 (Polshipping), pol. Satoru (Agmor), amer. Mormac Larc (Amer. Scant Line), szw. Elsy (GAL), nor. Elfrida (Agmor), szw. Ketty (Baltica), duński Yrsa (Agmor).

Na wyjściu: pol. Kolno (GAL), duński Svend Pii (Polshipping), szw. Lima (Baltica), duński Rikke Skou (Polb), szw. Fredborg (Baltica), duński Skilla (Polshipping).

GDANSK
Na wejściu: szw. Johan Johansen (Hichel), szw. Banana (Baltica), duński Gudrum (Agmor), szw. Havsbis (Baltica), dan. Megalohar (Baltica).

Na wyjściu: Ask nor. (Agmor), szw. Baltia (Polshipping), nor. Henry Ibsen (Polb), nor. Vestman Rod (Polb), szw. Ingvar (Baltica), duński Ivan Kondrup (Polb).

ZEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

TRANSPORT LNU

Radziecki statek „Lichters” wszedł 15 bm. do portu gdańskiego, przywioząc 80 t. lnu z Libawy. Wyladowuje przy nabrzeżu Polskim. Klaruje Navigator.

OLEJ LNIANY

Holenderski motorowiec H. A. S. T. Nr. 5, kłarowany przez Navigatorkę, przywioził 15 bm. do Gdyni z Rotterdamu 6.482 t. drobnicy, w tym 300 beczek oleju lnianego oraz 80 t. drobnicy w transporcie z Hamburga do Holandii.

Z RYBAMI

Z połowów wrócił 15 bm. do Gdyni trawler dalekomorski „Saturn”, przywioząc 117 t. ryb, wyladowuje przy nabrzeżu Kaszubskim. Klaruje Agmor.

IMPORT KONI

15 bm. wszedł do Gdyni duński „Rikke Skou”, przywioząc 637 koni. Wyladowuje przy Pagedzie. Klaruje Pol-

shipping. W ub. m. import

przez Gdynię i Gdańsk wwoził 8090 koni. W tym przez Gdynię 4758 koni, przez Gdańsk 3332. Natomiast import byłby przez cały wrzesień wyniósł 331 sztuk do Gdańska.

WYREONTOWANY DZWIG

W porcie szczecińskim został ostatnio oddany do eksploatacji wyremontowany dźwąg 5 tonowy. Zakończenie remontu dańskich 4 dźwigów przewiduje się w najbliższym czasie.

NOWA STOCZNIA RYBACKA

Zarząd stoczni rybackiej w Gdyni przejął ostatnio obszar 4 niemieckiej stoczni w Warszawie, na wschód od Świnoujścia. Przed wojną stocznia ta budowała statki o małym tonażu, motorówki i jachty, obecnie nastawiona będzie na produkcję i remont taboru rybackiego,

IMPORT KONI

15 bm. wszedł do Gdyni duński „Rikke Skou”, przywioząc 637 koni. Wyladowuje przy nabrzeżu Pagedzie. Klaruje Polshipping. Do Gdańska zawiał szw. Havsbis, przywioząc 502 konie z Malmö. Klaruje Baltica. W ub. m. import koni przez Gdynię i Gdańsk wyniósł 8090 sztuk. W tym przez Gdynię 4758 koni, przez Gdańsk 3332. Natomiast import byłby przez cały wrzesień wyniósł tylko 331 sztuk do Gdańska. Obecnie przychodzi już drugi transport z bydłem do Gdańska. 16 bm. zawiał szw. „Banana” z partią 254 sztuk bydła. Klaruje Baltica.

WIĘKSZY ŁADUNEK WĘGLA

Do Belgii odszedł 15 bm. z Gdańska norweski statek „Henryk Ibsen”, kłarowany przez Polbalt, który zabierał 7001 t. węgla i 451 t. bunkra.

FABRYKA LODU

W m. ub. wyprodukowano

w gdańskiej fabryce lodu (baser. rybacki) 411,8 t. lodu sprzedano 484,7 t.

W STOCZNII RYBACKIEJ W GDYNI

W stoczni rybackiej w Gdyni znajduje się 3 kutry typu „Mir 20”, których budowa jest na ukończeniu, buduje się 5 kutrów „Jo 2” i 1 kuter „K 10”. Wykonano remonty na 10 kutrach, rozpoczynając remont kutra „K 26”. Planowane prace wykonano w 100 proc., ponadto poza planem wyremontowano 9 kutrów.

CUKIER W EKSPORCIE PRZEZ SZCZECIN

Na nabrzeżu „Uche” w porcie szczecińskim został przygotowany do składowania cukru eksportowego duży magazyn. W listopadzie, po skończonej kampanii, będą nadchodzić pierwsze transporty cukru, nadsyłanego przez cukrownię z woj. poznańskiego i pomorskiego

Obowiązkowi ubiegania się o zezwolenia podlegają wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i usługowe, zarówno zrzeszone, jak i niezrzeszone w organizacjach kupieckich. Podania przyjmują właściwe terytorialnie Zrzeszenia Kupieckie. (3)

Archiwum Hydrobiologii i Rybactwa

Jeszcze w tym roku, w listopadzie lub grudniu, ukaże się w druku rocznik Archiwum Hydrobiologii i Rybactwa. Jest to wznowienie wydawnictwa przed wojennego, poświęconego zagadnieniom badań nad rybami słodkowodnymi i morskimi. W numerze tym znajdują się m. in. prace kilku pracowników gdańskiego Laboratorium Morskiego, dra Ciegiewicza, dra Mańkowskiego i in. (1)

Stan inwentarza w rejonie Żuław

Na terenie Żuław posiadamy 17.638 koni, 17.219 sztuk bydła, 18.024 owce, 3.917 owiec i 4.326 kóz. (2)

Tłumaczenie dzieł technicznych

Z akcją zmierzającą do planowego rozwoju literatury technicznej wiąże się zagadnienie tłumaczenia prac naukowych.

W związku z zamierzonym w tym kierunku akcją, Naczelna Organizacja Techniczna prosi wszystkich specjalistów branżowych, którzy mogą się podjąć tłumaczenia dzieł technicznych z języka czeskiego, szwedzkiego, włoskiego, angielskiego i francuskiego, do zgłoszenia akcesu do tej pracy w Wydziale Wydawniczym N. O. T. Warszawa, ul. Lwowska 17.

Główna zbożowo-towarowa

z dnia 15 października 1947 r.	
Pszonica	3.600—3.700
Żyto	2.400—2.500
Jęczmień przemysłowy	2.300—2.400
Owies	2.200—2.300
Młyn pszenna 80 proc.	5.800—6.200
Młyn pszenna 70 proc.	6.500
Młyn żytni 90 proc.	3.300—3.500
Otręby pszenne	2.450—2.750
Otręby żytnie	2.200—2.300
Otręby jęczmienne	2.250—2.300
Otręby kukurydziane	2.250—2.350
Fasola biała	5.300—5.800
Rzepak zimny	10.000—10.500
Rzepak jary	9.000—9.500
Makuch sowy	4.300—4.500
Srut kukurydzy	2.350—2.450
Srut rzepakowy	2.300—2.400
Srut lnu	2.700—2.800
Ziemniaki jadalne	600—625
Ziemniaki fabryczne	500—570
Siano prasowane	850—1.000
Kapusta	540—580
Olja lniany	60.000
Olja rzepakowy	40.000—47.000
Polest lniany	73.000
Tendencja spokojna.	

KORRESPONDENCI NASI

z Lęborka, Słupska, Sławna, Koszalina, Miastka, Bytowa, Kościerzyny, Kartuz, Starogardu, Tczewa, Kwidzyna, Sztumu, Malborka, i Elbląga

BONOSZA

W przyszłym roku będą odbudowane Przed nowym etapem PTN w Słupsku

SŁUPSK (wm). Dnia 10 października odbyło się kolejne plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej. Głównymi punktami posiedzenia były sprawozdania z prac Prezydium PRN, Komisji Oświatowej, Komisji Zdrowia Publicznego, Komisji Drogowej i Komisji Finansowo-Budżetowej.

W imieniu Prezydium PRN sprawozdanie z działalności złożył radny Skępień. Zobrazował on całoroczną pracę tej instytucji, przytaczając interesujące dane cyfrowe odnośnie ilości spraw, załatwionych przez Prezydium PRN. W zakresie prac Prezydium PRN wchodzi m. in. szereg zagadnień gospodarczych, jak np. sprawa fermy hodowlanej w Uście.

Sprawozdanie z prac Komisji Oświatowej wygłosił radny Śliński. Na terenie powiatu czynnych jest w chwili obecnej 87 szkół powszechnych. Są to przeważnie szkoły czteroklasowe. Szkoły ośmioklasowe — a więc te, które przewiduje nowa reforma szkolnictwa — znajdują się tylko w Słupsku. Stąd wplywa konieczność tworzenia w Słupsku internatów dla młodzieży wiejskiej. Uruchomiono również w Słupsku szkołę do kształcenia dla wsi z internatem. W chwili obecnej 500 dzieci wiejskich w powiecie Słupskim pozostaje bez szkoły.

W toku dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Oświatowej głos zabrał inspektor szkolny Kwapisz. Wyraził on ubolewanie z powodu niezgodności budżetu oświatowego z inspektorem szkolnym. Ponadto, powołując się na wypowiedź, obecnie przez kompetentne czynniki rządowe konieczność awansu kulturalnego wsi, określił przedłożony przez Komisję Oświatową preliminarz budżetowy jako niewystarczający.

Wskutek argumentów, przytoczonych przez inspektora szkolnego, Powiatowa Rada Narodowa postanowiła podnieść budżet oświatowy z prelimitowanego u przednio sumy zł. 2.340.000 na 3.840.000 zł, a więc o 1.500.000 zł. Oprócz tego na oświatę dorosłych prelimitowano 600 tys. zł, na akcję biblioteczną 760 tys. zł, oraz na subsydiowanie Przynależności Rolniczo-Wojkowskiej — 200 tys. zł.

Dalszym punktem obrad było sprawozdanie z prac Komisji Zdrowia Publicznego, które wygłosił lekarz pow. dr. Franciszek Płudowski. Podkreślił on za dołajający stan zdrowotny wsi. W tej chwili na terenie wsi działają trzy ośrodki zdrowia. W najbliższym czasie ilość ta zwiększy się o dalszych 5. Jako za-

sadniczą trudność w dalszym rozwoju służby zdrowia na wsi uważa mówca niechęć lekarzy do osiedlania się na wsi. Preliminarz budżetowy zdrowia publicznego, wyrażający się cyfrą ponad 5 i pół miliona złotych, został uchwalony.

Następnym mówcą był referent sprawozdania Komisji Drogowej PRN, naczelnik Zarządu Drogowego w Słupsku, inż. Szaciłło. Drogi powiatowe znajdują się na ogół w lepszym stanie, aniżeli drogi wojewódzkie i państwowe. Najważniejszym zadaniem w chwili obecnej na drogach powiatowych jest odbudowa

mostów. Na tym odcinku sprawy przed stawiają się bardzo dobrze. Największym obiektem, odbudowanym w br., jest most żelbetonowy na drodze Węcichowo - Bytów. Ponadto w bieżącym jeszcze roku do użytku oddane zostaną mosty w Łabuniu, Arentowie, oraz w Żelkowie. W roku 1948 reszta zniszczonych przez wojnę mostów w powiecie Słupskim zostanie odbudowana.

Pod koniec obrad Powiatowa Rada Narodowa uchwaliła budżet samorządu powiatowego, który wyraża się cyfrą 50 milionów złotych.

W wolnych wnioskach podniesione zostało zagadnienie niezdrowych stosunków osiedleńczych na wsi i prac powiatowych władz osiedleńczych.

W Słupsku

SŁUPSK (wm). Dnia 10 bm. w lokalu Biblioteki Miejskiej odbyło się plenarne zebranie członków Polskiego Towarzystwa Naukowego, na którym prezes i sekretarz wykonawczy Zarządu złożyli sprawozdania z dotychczasowej działalności Towarzystwa.

Analizując dotychczasową działalność PTN, dojdziemy do wniosku, iż działalność ta — bardzo zresztą pożyteczna — niewiele miała wspólnego z istotą tego towarzystwa, które — nie należy o tym zapominać — jest towarzystwem naukowym. A dotychczasowa działalność PTN — to działalność kulturalno-oświatowa. Trudno bowiem inaczej nazwać akcję odczytów popularnych czy też nawet pożytyczne zebrania dyskusyjne.

Dlatego przed PTN, o ile ma być towarzystwem naukowym, staje koniecz-

ność rozpoczęcia nowego etapu pracy. Pracy w ścisłym tego słowa znaczeniu naukowej. Niemniej jednak, równoległe do tej pracy naukowo-badawczej, będzie się rozwijała praca, którą wyżej określiliśmy jako pracę kulturalno-oświatową.

Zadania regionalnego towarzystwa naukowego, są niesłychanie rozległe i ważne. Na ziemi, wydartej tysiąclennemu wrogowi, znaczenie to zwiększa się jeszcze bardziej. Dlatego też pełną racją należą powiatowe tendencje własne regionalne przy planowaniu prac PTN. Prace rozlicznych sekcji naukowych: humanistycznej, ekonomicznej, przyrodniczej — mają mieć w tej koncepcji Ziemię Słupską, jako zasadniczą podstawę swojej działalności.

Nie powinno to jednak prowadzić do ciasnego, regionalistycznego zasklepienia się. Właśnie na wynaleźnięciu zdrowego punktu równowagi między akcentem regionalnym i akcentem ogólnonaukowym w pracy Towarzystwa, na utrzymaniu tej równowagi — polega istota pomyślniej działalności PTN w przyszłości.

Czy tak szerokie zamierzenia PTN są planami realnymi, czy też nie? Jeżeli chodzi o możliwości ludzi, którzy plany te wysunęli, plany są niewątpliwie realne. Jeżeli chodzi o warunki materialne, realizacja tych planów w chwili obecnej jest raczej wątpliwa. A więc wszystko zależy od tego, w jakim stopniu Wojewódzkie i Centralne Instytucje Naukowe zrozumieją doniosłość Towarzystwa i jego zasadnicze znaczenie dla kształtowania się nowej kultury regionalnej.

W rękach domorosłych detektywów

STAROGARD (ik). Dwóch mistrzów fryzjerskich w Starogardzie przechadzało się w poniedziałek, dn. 13 października r. b., po rynku, jako że dzień ten zwyczajnie po niedzieli wolniejszy jest od pracy.

W pewnym momencie jeden z nich, Marchewicz Paweł, zwrócił swemu koledze, Belawowi Bernardowi, uwagę na młodego mężczyznę, którego zachowanie było bardzo podejrzane. Mężczyzna ów chodził koło okien wystawowych po stronie apteki, pilnie czegoś wypatrując. Krok miał niezdecydowany. Jakieś zdziwienie ogarnęło przypatrujących się osobników, kiedy ten nagle zainteresował się rowerem czeladnika kominarskiego, Franciszka Franciszka (św. Katarzyny 8), który w tym momencie oparł go o okno wystawowe rzeknika Nagórskiego. Udując obojętnych, obydwaj przyjaciele wdali się w rozmowę z p. Solarczykiem, który w tym samym czasie zjawiał się na rynku na motocyklu. Zajmując się mechanizmem maszyny, nie spuszczali oka ze sceny, jak a rozgrywała się przed nimi. Kiedy kominarczyk wspinał się na dach domu, pewny, że rower jego znajduje się pod obserwacją sprzedających w składzie ekspedientów rzemieślników, złodziej śledził go pilnie wzrokiem i słuchem, wchodząc ciekawie do sieni domu. Przekonawszy się, że właściciel roweru siedzi już na dachu dwupiętrowego domu nieznanemu sprawozdali „stalowego rumaka” na jedyną i dosiadłszy go, poczał szybko zjeżdżać ul. Podgórną, obok kościoła św.

Wojciecha. Za „panem bratem” puścił się oczywiście w pogoni p. Solarczyk na motocyklu oraz obydwaj mistrzowie fryzjerscy. Gonitwa była krótka. Złodziej leżał wnet na ulicy, zepchnięty przez motocyklistę. Następnie we trzech wzięli osobnika wraz z rowerem na posterunek MO, gdzie spisany został protokół. Zjawił się tu i kominarczyk, aby zgłosić kradzież roweru. Jakżeż mile był zdziwiony, znajdując go już na posterunku.

Nieznany osobnikiem okazał niejaki Burczyk Józef, urodz. 11. 6. 1918 r. w Skrzydlowie, koło Kościerzyny, obec-

nie zamieszkały w Wojciechowie, powiat Malbork.

Protokół został rozszerzony: Zawiezany na miejsce muzyk Jankowski z ul. Kościuski pojechał na osobniku dopiero co zameldowane jako skradzione w ostatnią niedzielę przedmioty na zabawie w Jabłówek: kapelusze i płaszcz. Złodziej miał chętność ubrać się w cudze rzeczy i przybyć do miasta, gdzie znajdował się ich właściciel. Mało tego, twierdził, że przybył do Starogardu po kartę partyjną. Zamiast karty partyjnej — osiadł za kratkami.

A wszystkimu winne było bystre oko domorosłego detektywa.

Miasto szkół

ELBLĄG (cm). Gdy przystępowano przed przeszło dwoma laty do zorganizowania szkolnictwa na terenie elbląskim, natrafiono na szereg trudności. Należał do nich brak wyremontowanych i urządzonych budynków szkolnych i brak wykwalifikowanych sił pedagogicznych.

Trudności te stopniowo pokonywano i już z rozpoczęciem roku szkolnego jesienią 1945 było zorganizowanych 10 szkół podstawowych w powiecie a jednej sile nauczycielskiej i 3 szkół w Elblągu o 21 nauczycielach. W roku

1946 istniało na terenie powiatu 18 szkół o 31 nauczycielach i 4 szkoły w mieście o 105 siłach nauczycielskich.

Postępną akcją osadniczą i powiększeniem się liczby dzieci w wieku szkolnym skłoniło do zwiększenia sieci szkół powszechnych i powiększenia personelu nauczycielskiego. W bieżącym roku w mieście istnieje 6 szkół powszechnych, a w powiecie 23.

Równoległe ze szkolnictwem podstawowym, powszechnym, rozwija się w mieście szkolnictwo średnie, szczególnie zawodowe. Obecnie czynne są w Elblągu: Państwowe Gimnazjum i Liceum, Gimnazjum i Liceum Handlowe, Gimnazjum Krawieckie, Szkoła Średnia Zawodowa, Liceum Techniczne, Gimnazjum Energetyczne, Szkoła Przynależności Przemysłowej oraz Szkoła Przemysłowa Zbiorcza.

Zwierciadło kościerskie

O czym się mówi i nie mówi

Przydiali na kartki i na odcinki dostajemy często. Ludzie się trochę denerwują, stoją w ogonku, lecz ostatecznie zawsze lepszy rydz, niż nic. Istnieje jednak tacy, „uprzywilejowani”, którzy dostają często pierwszy i lepszy towar z „cieplej rączki”. Trudno, nie wszyscy należą do tych „uprzywilejowanych demokratów”. Tak było z „ciocią UNRRA”, tak i obecnie, niestety, się dzieje. Zwykły śmiertelnik musi sobie wychodzić parę złotych, pytając, czy już dany przydział materiałów nadszedł, a innym przy noszą towar do domu...

Nasze gospodynie nie wiedzą często, co robić z przydziałami aprowizacyjnymi. Skończyły się już przydziały koniny z napisem „For Poland”, obecnie darzą nas wściekle „słona”, „pasta” a ostatnio nasze gospodynie dostały dawno zapowiedzianą makę pszenną, z której nie wiadomo, czy dadzą się „kuchci”, upiec, gdyż jest ciemna i kleista, jak guma do żucia. Nie wiadomo również, na kogo w tym wypadku narzekać, czy na Amerykanów, którzy nam taką przesłanie przysłali, czy na nasze czynniki dystrybucyjne?

A no, masz kartki, bierz, co ci dają i nie narzekaj...

Z naszym sportem nie wszystko jest w należytym porządku. Nie chcemy wspominać już o meczu, który by się może u nas skończył tak, jak w Sosnowcu, gdyby nasza MO energicznie nie interweniowała, lecz nie od rzeczy będzie zająć się naszym jedynym klubem piłki nożnej, który na samym początku w kl. B odnosił piękne zwycięstwa, co go skłoniło do pretensji do mistrzostwa kl. A. Nie tu było kłopotów, nim władze zwłazkowe na tę rozgrywkę zezwoliły, mogły powiedzieć ci, którzy w tej sprawie całą Polskę wzdłuż i w szerz przejechali, lecz efekt końcowy nie wynagrodził tych zabiegów, gdyż klub doznał porażki. Młyny zawodników po powrocie były minowe. I dzieje się to, co zazwyczaj gdzie indziej też się dzieje: szuka się winowajców. Jedni twierdzą, że klubowi brak należytego treningu, drudzy, że członkowie nie przestrzegali zasad przepisów

klubowych, zwłaszcza dot. wstrzymania się od użycia alkoholu, a w reszcie ostatni, że klub ten cierpi na wygórowaną ambicję, nie trzymając się własnego podwórka i dawnych pięknych sukcesów. Ogólnie wiadomo, że klub ten posiada szereg sekcji, które nie objawiają wielkiej żywotności. Czy nie było by wskazane, aby działalność tych sekcji, własnie ożywić, by one rekompensowały ewentualne porażki sekcji piłkarskiej?

Już kilkadziesiąt dni dzieli nas od ostatnich uroczystości, a jednak dotąd nie wszystko jest w porządku. Okazuje się, że przemianowano ul. Kartuską na ul. J. Wybickiego, lecz obok niej istnieje już obok druga ul. Józefa Wybickiego. Miejscowi orientują się doskonale, gdyż nikt nie zwąza na nazwę ulic, i sto osze nie mają również żadnych trudności, lecz czy to nie jest rzeczą osobliwą, aby istniały dwie ulice o tej samej na-

zwie? Czy trzeba czekać koniecznie na uchwałę Zarządu Miejskiego i jej zatwierdzenie? A może starczy po prostu w tym wypadku miotek i kawał ostrego żełaza, aby tablicę niepotrzebną zdjąć?

Uroczystości kościerskie miały również swoje echa prasowe. Były one na ogół życzliwe, choć za mało podkreślono tu udział Zw. U. W. Z. o N. i D. Atoli dziwną notatkę znaleźliśmy w Nr. 268 „Kurieru Codziennego”. Według niej całość polegała na tym, że poświęcono sztafeta i przemianowano ulicę, a sztafeta z Bendamina nie wiadomo, po co z ziemią przybiegła, bo obelisk ma być dopiero ufundowany. Nie wiedzieliśmy również o tym, że Uniwersał Ludowy przeznaczony zostanie dla dzieci. Kto nie chce wierzyć, niech przeczyta, a równocześnie niech się przekona, że obelisk już „stoi”, prócz tego znajduje się na nim pamiątkowa tablica. A.W.

Czerwony Krzyż to nasz znak

KOŚCIERZYNA (aw). O jednej organizacji, liczącej sporą liczbę członków, a zwłaszcza tych najmłodszych, słyszy się u nas niewiele. Pracuje ona bowiem cicho, bez rozgłosu, objawiając się raz po raz podczas większych uroczystości, kiedy młodzież czerwono krzyżowska maszeruje pod swymi sztandarami. A jest jej w naszym mieście немало. Skupia się w Kołach Młodzieży P.C.K. przy niektórych szkołach średnich, powszechnych i zawodowych. Jej cicha działalność charytatywna dała w ub. roku piękne rezultaty i obecnie jest kontynuowana.

Miejscowy Oddział P.C.K. również nie próżnuje. Niedawno r. Kołowa nim powna reorganizacja. Po ustale-

niu pełnomocnika, dr. Podlaszewskiego, objął jego miejsce p. Karczewski, mianowany przez Okręg PCK we Wrszeczcu.

Uboga ludność Kościerzyny raz po raz korzysta z dobrodziejstw P.C.K. Ostatnio miejscowy oddział zaopatrzył ją w obuwie damskie, sukienki oraz odzież wełnianą. Kuchnia Ludowa, mieszcząca się w budynku Zarządu Miejskiego, otrzymuje raz po raz konserwy mięsne z oddziału P.C.K., przeznaczone na dokarmianie najbardziej potrzebujących m. Kościerzyny. Oddział ten rozwijałby się może jeszcze lepiej, gdyby posiadał większą liczbę członków, płacących regularnie miesięczne składki. Jednak liczba tych członków jest, niestety, niewystarczająca.

Dwuletnia praca elbląskiego Urzędu Zatrudnienia

ELBLĄG (cm). W czasie półrocznego okresu, poprzedzającego zorganizowanie Urzędu Zatrudnienia, pośrednictwem pracy zajmował się referat pracy przy Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym.

Od 13 października 1945 r. rozpoczęła się okres organizacji Urzędu. W roku 1945 zarejestrowano 8456 osób, za pośrednictwem 6065. W roku bieżącym

do dnia 1. 10, zarejestrowano 8498, a za pośrednictwem 6528 osób, poszukujących pracy. Znaczna część zarejestrowanych uzyskiwała prace indywidualnie, stąd różnica między liczbą zarejestrowanych, a za pośrednictwem.

W bieżącym sezonie letnim zaznaczyło się dość wzmożone zapotrzebowanie na siły robocze w związku z akcją osuszania Żuław. Nieco trudniej przedstawia się sprawa zatrudnienia kobiet, ale starania Urzędu idą stale w kierunku niedopuszczenia do bezrobocia kobiet.

Większe trudności sprawiają Urzędowi Zatrudnienia częste zmiany i samowolne opuszczenia pracy, wywołane zjawiskiem różnic w płac w przedsiębiorstwach.

Powiat lęborski przoduje w zbiorce złomu

LĘBORK (ip). W związku z rozpoczęciem jesiennej zbiórki złomu w ramach ogólnopolskiej akcji odbyło się w sali konferencyjnej Starostwa zebranie w którym zasiędlili m. in. przedstawiciele Urz. Wojew., Centrali Złomu, Międzywsi, referatu przem.-handl. Starostwa lęborskiego, Gębkowski i Młodawski, oraz organizacje społecznych, spółdzielni, Inspektoratu Szkolnego i Zarządu Miasteczka.

Centrala Złomu zbiera i eksportuje złom oraz metale kolorowe. Wysoki zbiórki nie są dotychczas na tyle wystarczające aby pokryć zapotrzebowanie. Akcja zbiórki trwa cały rok, największe nasilenie przypada zawsze na okres jesieni, chodzi bowiem o nagromadzenie materiału do przeróbki dla hut na okres zimowy. Wojewódzka akcja zamiat dotychczas 1 miliona w akcji zbiórki złomu a powiat lęborski w tym powoływał wojew. lęborskiego i miasteczka. Akcja ta nie może zmaleć.

Akcja kulturalno-oświatowa „Czytelnika”

KARTUZY (jb). W dniu 12 bm. odbył się tu zjazd delegatów Kół „Czytelnika” z udziałem przedstawicieli „Czytelnika” z Gdyni, p. Górskiego. Reprezentowane były Koła Steżyca, Kamienica Szlachecka i Parchowo. Na zjeździe któremu przewodniczył pełnomocnik pow. p. Kopic, delegaci zdali sprawozdania z dotychczasowej działalności. Następnie p. Górski wygłosił referat na temat pracy kulturalno-oświatowej „Czytelnika”. W najbliższym czasie wszystkie Koła otrzymają biblioteczki rachmę, zaspakajając w ten sposób głód książki na wsi.

Na zjazd ogólnopolski „Czytelnika” w Warszawie wybrano jako delegata z terenu pow. Kartuskiego p. Gruchalę Antoniego z Kamienicy Szlacheckiej.

81 tys. na odbudowę kaplicy

PELPLIN (wt). Jak już „Dziennik Bałtycki” donosił, urządzono w Pelplinie „wenty”, z której czysty zysk przeznaczono na dalszą odbudowę kaplicy św. Józefa. Z urzędowej „wenty” wpłynęło do Komitetu Odbudowy Kaplicy 86.400 zł. Suma ta będzie mogła pokryć koszty związane z remontem dachu i saly świątecznej.

Uprawiamy ziola

Jedną z najbardziej zaniedbanych gałęzi rolnictwa jest uprawa roślin zielarskich. Tymczasem zioła są nie tylko cenne ze względu na ich użyteczność leczniczą, lecz mogą stać się poważnym źródłem dochodu, zarówno dla indywidualnych gospodarstw, jak i gospodarki państwowej.

POKRZYWA ZAMIEJENIA SIĘ W PIENIĄDZ

W innych krajach uprawa ziół cieszy się o wiele większą popularnością, niż

u nas. Rosnące u nas dziko, pogardzane pokrzywy zajmują duże obszary uprawne na Węgrzech, przynosząc wcale pokazywalny dochód ich plantatorom. W Bułgarii, posiadającej obecnie najlepiej zorganizowane zielarstwo w Europie, zioła są jednym z głównych przedmiotów eksportu. Wytypowano tam na eksport 500 gatunków roślin, w ciągu dwu lat przygotowane do przetworstwa (olejki, ekstrakty) 700 tys. kg. ziół, wyprodukowano 10 tys. kg. nasion rycynusa.

DUŻE ZAPOTRZEBOWANIE ZIOŁ

Akcja uprawy ziół przyprawolecniczych zyskuje coraz większą popularność, głównie ze względu na jej wysoką rentowność. Dla przykładu podajmy, że gdy 1 kg. żyta kosztuje 22 zł., za 1 kg. kolendra zielarz może otrzymać 110 zł., za 1 kg. szafrana 800 zł. Zapotrzebowanie na zioła przez przemysł farmaceutyczny oraz apteki jest bardzo duże i wyraża się w setkach ton. Uprawa ziół nie wymaga wielkiego wysiłku. Do zbierania ziół, rosnących w stanie dzikim, doskonale nadaje się młodzież szkolna i osoby starsze.

PRZESKALANIE ZIELARZY

W Polsce uprawa zielarstwa zorganizowana jest najlepiej w woj. pomorskim. W wojew. gdańskim opiekę nad zielarstwem sprawuje inspektorat zielarstwa przy Zw. Samop. Chłopskiej. Kierowniczą tego działu, inż. H. Snareska, jest spocem w tej dziedzinie, gdyż poza studiami w kraju odbyła specjalną praktykę za granicą, pracując już przed wojną, jako inspektorka zielarstwa.

Aby zaznajomić społeczeństwo większe z korzyściami, płynącymi z uprawy ziół leczniczych, inspektorat zorganizował szereg kursów dla gospodyń wiejskich, młodzieży szkolnej, instruktorów i pełnomocników PCK, oraz instruktorów Kół Gospodarstw Wiejskich. Tematem pogadanek była m. in. uprawa roślin leczniczych, zbiór ziół rosnących w stanie dzikim, przygotowanie surowca dla handlu, zastosowanie ziół leczniczych w pod ręcznych apteczkach domowych. W terenie zorganizuje się kółka plantatorów.

którym przewodniczą najbardziej aktywni gospodarze - zielarze.

UPRAWIAMY 35 GATUNKÓW ZIOŁ

Na terenie wojew. uprawia się obecnie 35 gatunków ziół, przystosowanych do naszej gleby i klimatu. Do najbardziej rozpowszechnionych w naszym województwie należą waleriana, prawoślaz, mieta, pieprzawa, kminek (kminek eksportujemy), szafrana. Uprawa roślin zielarskich zajmują się plantatorzy oraz gospodarze. Na naszym terenie mamy 5 plantacji, produkujących nasiona, sadzonki, i surowce zielarskie. Wzorowa plantacja o charakterze doświadczalno-zakładowym znajduje się w Sopocie. W ogródkach warzywnych gospodyń wiejskich zaprowadzono także uprawę roślin zielarskich. Uprawione w nich zioła służą na zawartość podręcznych apteczek domowych.

JESIENNE ZBIORY

W roku bież., na terenach plantacji woj. gdańskiego wyprodukowano: 100 tys. sadzonek mięt pieprzowej, 10 tys. kg. tymianku, 20 tys. kg. melissy, 10 tys. kg. malwy czarnej, 100 tys. kg. prawoślazu, 180 kg. kolendra, 35 kg. gorczycy czarnej, 5 kg. rumianku, 10 kg. datury. Nasiona i sadzonki będą rozprowadzone w terenie między gospodarzy na wiosnę i w ciągu bieżącej jesieni. Celem zapotrzebowania województwa we własne nasiona majeranku (do tej pory sprowadzano majerankę z zagranicy) plantację majeranku zostały na zimę zabezpieczone.

Ze stanu dzikiego zbierano: kwiaty bzu czarnego, bławatka, lipy, jasnoty białej, konwali, liście podbiału i korzenie żywokostu.

ZAWIADOMIAMY

wszystkich P.T. AUTOMOBILISTÓW, KIEROWNIKÓW TABORÓW SAMOCHODOWYCH, ORGANIZACJE TRANSPORTOWE, ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE, WARSZTATY I WSZYSTKIE PLACÓWKI używające OLII, że są do nabycia

Regeneratory „CAMII”

REGENERATOR, który jest niezmiennie i bardzo łatwy do obsługi filtruje oliwę samoczynnie. Jest w stanie całkowicie oczyścić oliwę zużyta, zanieczyszczoną węglem, cząsteczkami metalowymi, pyłem i wodą, przywracając jej w ten sposób pierwotną czystość, kolor i viskozę.

Wyłącznie Przedstawicielstwo na obszar Nadmorski woj. szczecińskiego, gdańskiego, olsztyńskiego i pomorskiego

„TECHNOPORT”

ZYGMUNT GRUSZKO

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

Biuro i składnica Narzędzi, Maszyn, Motorów i Artykuł Technicznych Gdynia, ul. Świętojańska 53, tel. 223-62.

Prospekty na żądanie. 342-D

Aukcyjna sprzedaż futer

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego podaje do wiadomości, że dnia 22.10. 1947 r. o godzinie 15.00 odbędzie się w magazynie w Łodzi przy ul. Limanowskiego 166 aukcyjna sprzedaż niżej wyszczególnionych skór futerkowych.

Blamy bułgarskie, jagnięce, nutrietowe, blamy królicze farbowane i naturalne, fok, oceloty, luty, lisy, kuny, tchórz i inne.

Do aukcji mogą przystąpić wszyscy kuśnierze przedsiębiorstwa handlowe kuśnierskie, spółdzielnie kuśnierskie, legitymujące się świadectwem przemysłowym na br.

Reflektanci zobowiązani są przed aukcją wpłacić wadium w kwocie 50.000 zł.

Ogłoszenia i informacje w Łodzi pod powyższym adresem w dniu 22 października br. od godziny 9 — 12. 3418-k

Ogłoszenie o przetargu

Główny Urząd Morski — Wydział Administracji Wybrzeża w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 204, ogłasza przetarg nieograniczony na:

- 1) Odbudowę moła pasażerskiego w porcie Władysławowo.
- 2) Na odbudowę moła rybackiego w porcie Władysławowo.
- 3) Na budowę moła rybackiego w porcie Władysławowo.

Oferty w podwójnych kopertach (zewnątrzna — zalakowana) należy składać na każdą z w/w robót oddzielnie pod powyższym adresem, do dnia 30 października 1947 r. godz. 10.30 w Sekretariacie Wydziału Administracji Wybrzeża.

Podkładki kosztorysowe, jak również informacje można uzyskać w pokoju Nr 4.

Przetarg odbędzie się dnia 30 października 1947 r. o godz. 11.00.

Wadium ofertowe w wysokości 2% sumy oferowanej należy wpłacić do kasy Urzędu Skarbowego we Wrzeszczu, jako depozyt na rzecz Głównego Urzędu Morskiego, a kwit załączyć do oferty.

Główny Urząd Morski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy oferowanej, podziału robót, oraz unieważnienia przetargu. 3415-k

Ogłoszenie o przetargu

Portowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego AMADA — OLEO-UNION — ŻULAWY, Gdańsk-Leśniewo, ul. Żalagowa Nr 10, ogłasza przetarg nieograniczony na:

- 1) Wykonanie czopucha i ustawienie komina blaszanego w Zakładach „Amada” w Gdańsku.
- 2) Wykonanie omurowania kotła, czopucha i ustawienie komina blaszanego w Zakładach „Oleo” w Gdańsku.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 27 października 1947 r. godz. 11.00 w fabryce „Amada”, Gdańsk-Leśniewo, Żalagowa 10.

Blizszych informacji udzieli Sekretariat Techniczny w Zakładzie „Amada” pod tym samym adresem, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów podkładki przetargowe.

Od oferujących przedsiębiorstw wymagane będą wykazy wykonanych robót z dziedzin odbudowy kotłów, budowy kominów itp., co będzie stanowiło zasadniczy warunek udzielenia zamówienia. 3414-k



UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie obywatelstwa polskiego — Noetzel Krystyna — Gdańsk. 3398-kl

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie obywatelstwa polskiego Nr 652-47 wydane w Elblągu — Górowski Erik — Lubawa. 3391-kl

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację kolejową, kartę rowerową — Zrosłowska Alicja — Gdańsk. 3392-kl

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU, dowód osobisty — Cybulski Edmund — Gdańsk. 3393-kl

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie obywatelstwa — Jurgen Stegmann — Gdańsk, Osiek 7. 3394-kl

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie rejestracji RKU — Elbląg — Milun Jan — rocznik 1914. 3397-kl

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty w czasie podróży z Lublina do Elbląga, kartę rejestracyjną i dowód osobisty wydane na nazwisko Pogoda Roman, kartę rejestracyjną przez RKU — Lublin, dowód osobisty przez gminę Chodeł — powiat Łęka. 3398-kl

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko Romaniuk Stanisław, kennkartę, książkę wojskową, zaświadczenie o przynależności do Niemców. 3399-kl

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie stałe rehabilitacyjne na nazwisko Hinz Wanda — Jańsk, pow. Młotki. 7174

WOLNE POSADY

PAŃSTWOWY SZPITAL DLA ZWIERZĄT w Gdańsku poszukuje od zaraz wykwalifikowanego palacza do ogrodnictwa centralnego (znajomością upraw instalacji ogrodniczych i wodnych). — Zgłoszenia osobiste od 9.00 — 12.00 Wrzeszcz, urządzenie Roosevelt. 3395-kl

POMOCNICA domowa potrzebna — Gdańsk, (obok kina) — Lek. dentysta, Bułakowska. 3400

WŁOCH elektromonter samodzielnie potrzebny od zaraz — J. Sobociński — Łębork, Gdańsk. 3396-kl

POTRZEBNY praktykant biurowy i uczeń malarstwa, Zgłoszenia, Zakład lekarsko-egzaminacyjny „Gdańsk” — Wrzeszcz, Kościuszki 5d. 3416-k

CHŁOPIEC do posyłek, zamieszkały w Gdyni, potrzebny od zaraz — Szklarskie Zakłady Wybrzeża — Gdynia, Świętojańska 130. 202-A

POTRZEBNY zdolny akwizytor oraz pomoc buchalterska. Zgłoszenia 8.00—10.00 rano, Wrzeszcz, Czarna 11 — Wytwórnia Cukrów. 1531-Wr

POSAD POSZUKUJĄ

SAMODZIELNA buchalterka szuka pracy w godzinach popołudniowych. Oferty: „Buchalterka” do Adm. Dziennika Bałtyckiego. 7195

KUPEC-MAGAZYNIER przyjmie pracę — świad. b. dobre — francuski — niemiecki perfect. Oferty: „Czytelnik” — Gdynia, 10 Lutego 27 pod Nr 7180. 7180

MISTRZ stolarski (budowlany) poszukuje zajęcia od 20.11.1947. Gdynia lub Gdańsk. Oferty do Dz. Bałt. pod „7172”. 7172

SZOFER-mechanik, zdolny, młody, bezdzietny, szuka posady od zaraz. Referencje: Oferty: „Ruch”, Gdynia, Świętojańska 56. 470-R

KORRESPONDENT handl. z perfek. znajomością języka angielskiego — poszukuje stanowiska. Gdynia, ul. Sienkiewicza 42 m. 6. 7201

SZOFER rutynowany poszukuje pracy. Oferty: „Pamięć” — Sopot, Pl. Wolności 10 pod „Roman”. 7154-M

MŁODY chłopak chętnie zgłosi się na ucznia do fabryki cukierków (specjalnie gotowanie cukierków). Zgłoszenia: Gdańsk — „Dziennik Bałtycki”. 3389-kl

PANIENKA po maturze handlowej przyjmie odpowiedzialność posadę — maszynopisanie — stenografia — księgowość. Zgłoszenia: Dziennik Bałtycki pod „7202”. 7202

NAUKA

FRANCUZKA udziela lekcji, konwersacji, polidynko, grupowo. Zgłoszenia: Wrzeszcz, Konopnickiej 5 m. 3. 3385-k

RÓŻNE

IA) AKUSZERKA RYNG - ŚMIAŁOWSKA — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220, III p. 1395-M

AKUSZERKA warszawska, długoletnia praktyka. Porady — Zawójeńska Wrzeszcz, Morska 6 — 9. 1490-Wr

FANCÓW nowoczesnych naucza prof. Michałkiewicz, Wrzeszcz, Pileckiego 4 — II piętro, Morskiej. 3386-k

WIECZNE PIŁO znalazłono 11 km. Wrzeszcz, Odsbród „Caritas Academica”, Wrzeszcz, Skłodowskiej 23. 1450-M

OPIEKUNOW kulturalnych chętnie z zapętnięciem dla dziewczynki 3-letniej poszukuje. Gdańsk, Elżbietańska 1 pod „Matka”. 3390-k

WE wiosnę 14.10 zaginął pies biało-czarny Baniola w Alei Rokossowskiego, proszę o odprawienie za wynagrodzeniem — Wrzeszcz, Libermanna 46 a m. 5. 1528-Wr

NOWY CENNIK OGŁOSZEŃ

obowiązujący od dnia 15. 6. 47 r. \

OGŁOSZENIA WYMIAROWE:

ca tekstem za 1 m szer i 1 spł:

35 — zł — do 100 mm

45 — zł — do 100 mm do 200 mm

55 — zł — powyżej 200 mm

Nob. nicod. za 1 m szer i 1 spł:

30 — zł — do 50 mm

40 — zł — do 50 mm do 100 mm

50 — zł — do 100 mm do 150 mm

70 — zł — powyżej 150 mm

OGŁOSZENIA DROBNE:

za 1 słowo:

20 — zł — osobiste i posz. rodzim.

25 — zł — handlowe

20 — zł — zauby

10 — zł — poszukiwanie pracy

Najmniejsz 10 słów należał 40. Płatność słowo — 100 proc. drożej. Tłusty druk — 100 proc. drożej. Od ogłoszeń drukowanych w niedziele i święta — dopłata — 30 procent. Za zastrzeżenie miejsca w reklamie — 100 proc. drożej. Za ogłoszenia tabellarne — dopłata — 100 proc. — Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminową ukazanie się ogłoszeń. Należność za ogłoszenia należy przekazywać na konto PKO Gdynia Nr XI 4004 lub bezpośrednio wpłacać w Administracji i Oddziałach Dziennika Bałtyckiego.

Za treść ogłoszeń Red nie odpowiada.

Wydawca SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”

Redaktor Naczelny: TADEUSZ ULANOWSKI

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 11 sekretarz od godz. 10 do 12 w niedziele i święta. Interesantów nie przyjmuje. Reklamodawcy należą do redakcji nie zwisa.

Adres Redakcji i Administracji: Gdynia, ul. Mściwoja 9.

Telefony: Redakcja 2-22-60, Administracja 2-63-60.

Biuro ogłoszeń i prenumerata 222-07, Kopalnia 2-73-80.

Prenumerata: w zł i płatność parowatą za 1 miesiąc: zł 40. Opłaty za ogłoszenia: 100% w zł i płatność parowatą za 1 miesiąc: zł 40. W Gdyni: Oddział w drukarni państwowej Druk. Państw. w Gdańsku.

»SPOŁEM«

ODDZIAŁ PAPIERNICZY

MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH

zawiadomienia, że 3411-k

BIURO i MAGAZYN

zostały przeniesione

Z DNIEM 1 PAŹDZIERNIKA

z Gdyni, ul. 10 Lutego 7

do Wrzeszcza, Rokossowskiego 39

Tel.: 312-77, 312-78, 312-79

Ostatni w sezonie

Kurs Kierowców Samochodowych

przy Wydziale Motoryzacji U. W. G.

rozpoczyna się dnia 22 paźdź, 1947 r.

Zapisy codziennie godz. 17 — 19

SOPOT, ul. CZERWONEJ ARMII 68.

Ilość miejsc ograniczona 3309-k

KUPIMY

SAMOCHOÓ OSOBOWY

(do 10% zużycia)

4-DRZWIOWY

PILNE

Oferty „DZIENNIK BAŁTYCKI”

SUB. Nr 7149

TEATRY

KAMERALNY „WYBRZEŻE” — Gdynia, Skwer

Kościuski 12.

Piątek, sobota — godzina 20.00 — Sztuka

Morowicz-Szczepkiewicz o Stawakim —

„Genewa, Paquis Nr 10” w reż. Henryk Gali-

lowej.

KONCERTY

Koncert Chopinowski prof. St. Bieleckiego —

odbędzie się w Grand-Hotelu w Sopocie w pi-

ątek 17 bm. o godz. 20.00.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa” — Kopciuszek.

GDYNIA — „Atlantyk” — kino nieczynne.

GDYNIA — „Dom Mar. Woj.” — „Wypr. bez-

imienna.

GRABOWE — „Bala” — Młodość Tomasza

Edisona.

CHYLONIA — „Promień” — 5 zuchów.

OLIVA — „Polonia” — Zuch dziewczyna.

SOPOT — „Polonia” — „Złote wrota”.

SOPOT — „Bałtyk” — Kino nieczynne.

WRZESZCZ — „Bałka” — Krzyż skłócony.

WRZESZCZ — „Capitol” — Noc grudnia.

GDĄSK — „Światowid” — „Mściw. iastrząb”.

WEJHEROWO — „Swift” — Maria Lutra

PUCK — „Mewa” — Wypa bezimienna.

TCZEWA — „Wisła” — Wiosny pensjonat.

STAROGARD — „Polonia” — Kino nieczynne.

KOSZALIN — „Polonia” — „Niewidzialny de-

tektyw”.

BIAŁOGARD — „Bałtyk” — „Wilki morskie”.

SEZECINIEK — „Wołność” — „Triumf młodości”.

KARTUZY — „Kasub” — Nieczynne.

ŁĘBORK — „Frenia” — „Rywal Jęgo Królów-

skiej Kłoci”.

KLUSK — „Polonia” — Miłość na lekarstwo.

KOSCIERZYNA — „Bałtyk” — Bohaterski Pacy-

fika

Bezpłatna czytelnia czasopi-

smiana jest od dnia 10-10-1947 w lokali

„Czytelnia” w Gdyni, przy ul. 10 Lutego 27.

Człowiek - rakietą

Przyjaciele i znajomi zważają go „człowiekiem - rakietą”, „człowiekiem - błyskawicą”. Opowiadają o nim legendy. Powstał wobec tego w mej wyobraźni niezwykle obraz człowieka. Jakież było moje zdumienie, gdy Wasilij Romanuk okazał się korpym, niewysokim jegomościem, o szerokich ramionach, kwitnącej zdrowiem dobrodusznym twarzy. Jego wesołe, błękitne oczy, krótko ostrzyżone jasne włosy zupełnie nie odpowiadały temu obrazowi, jaki stworzyła moja rozegzaltowana wyobraźnia.

— Dlaczego pan tak dziwnie na mnie patrzy? — zapytał mnie pułkownik Romanuk. Po chwili jednak w oczach jego błysnęło zrozumienie.

— No tak, nie mam orlego profilu, sekołego wzroku, tajemniczego wyglądu. Cóż robić. Taki jestem, a nie inny. Ale to mi nie przeszkadza w pracy. Przecież to nie cyrk, ani kino.

Pułkownik Romanuk wypróbował: nowe typy spadochronów, produkowane przez radzieckie fabryki. Ze wszystkich zawodów ten wymaga nawięcej odwagi i siły ducha. Wyobraźcie sobie: fabryka wypuszcza nowy typ spadochronu. Trzeba wypróbować

jego sprawność. Romanuk wznosi się na samolocie i skacze z nowym spadochronem. Ryzykuje życie, aby zapewnić bezpieczeństwo lotnikom radzieckim.

W ciągu 13 lat swej pracy Romanuk wypróbował 105 rodzajów spadochronów, skakał z 34 typów samolotów. Skakał w dzień i w noc, podczas pogody i w deszcz, z małej wysokości i ze stratosfery.

Zapytałem go, czy odczuwa strach przed skokiem. Romanuk odpowiedział z uśmiechem: — Czasami mam tremę. Człowiek jest w zasadzie istotą ziemną i nieraz trudno mu opanować strach przed rozciągającą się otchłania. Lecz nauczyłem się panować nad sobą.

Podczas zimy, w trzaskające mrozy i śnieżne zamiecie Romanuk nie przerywa swej pracy. Osiągnął już rekord: 1500 skoków. Specjaliści twierdzą, że stworzył on swój własny styl spadania, rodzaj pływania w powietrzu.

— Na czym polega to „pływanie”? — Gdy lecę nie otwierając spadochronu odczuwam powietrze, jako środowisko stałe, w którym można regulować położenie

ciała, jak w wodzie. Ręce i nogi służą mi za stery. Staram się nadać ciału jak najbardziej poziomą pozycję, dzięki czemu zmniejszam szybkość spadania. To właśnie robi wrzenie „pływania”.

— Jak stał się pan spadochroniarzem?

— W 1928 r. wstąpiłem do armii jako ochotnik, potem ukończyłem szkołę piechoty, następnie przeszedłem do lotnictwa, a 10 kwietnia 1934 r. dokonałem pierwszego skoku. Spadochroniarstwo — to dziedzina ścisłych obliczeń. Jeżeli wszystko jest dokładnie przewidziane, to skok się uda z pewnością. Nie ma tu miejsca na dyletantyzm, niedbalstwo, nieuctwo. Dokładność znajomości rzeczy i opanowanie warunków i technologii. Musi umieć korzystać ze zdobyczy nauki i techniki. Przed każdym skokiem przeprowadzam dokładne obliczenia teoretyczne i gdy zakładam spadochron, wiem dobrze, jak się mam zachować w powietrzu.

Skok, który wstawił imię pułkownika Romanuka na cały świat odbył się dnia 31 lipca br. po długich i żmudnych przygotowaniach. W przeddzień Świąt Floty Powietrznej ZSRR pułkownik Romanuk kierował pierwszym w świecie „desantem powietrznym ze stratosfery”. Ośmiu bohaterów spadochroniarzy z Romanukiem na czele dokonało skoku z wysokości 11.200 m. A parę dni potem Romanuk przekroczył swój własny rekord, skacząc z wysokości 43.400 m.

Tak oto siła woli, umiejętności i ducha bohatera umożliwiły człowiekowi dokonanie niezwyklego wyczynu. (a)

McGraw-Hill

Teoria względności

Sławny Einstein powiedział, że wszystko jest rzeczą względną. I miał po niej rację. Nie ma rzeczy bezwzględnie złych, ani bezwzględnie dobrych. Na przykład: jak mnie wyrzucą z mieszkania, to dla mnie będzie to rzeczą złą. Ale ten, kto po mnie dostanie mieszkanie, będzie bardzo zadowolony.

— Ale kończę już z filozofią i przechodzę do rzeczy konkretnych. Gdynia, tak mi się zawsze wydawało, jest bardzo niołym portem. A tymczasem na jednej uroczystości pewien inowca wyraził się: „nasz stary port Gdynia”.

No cóż, wszystko jest rzeczą względną. Jeżeli porównamy wiek Gdyni do wieku dziatwy przedszkolnej, to rzeczywiście Gdynia wyda się staruszką. Ale, między nami mówiąc, Gdynia jest znacznie młodszą od mówcy, który przypisał jej czcigodną sędziwość.

Zalany „Kopciuszek”

Od kilku dni sopockie kino „Polonia” wyświetla nowy radziecki film dla dzieci p. t. „Kopciuszek”. Film cieszy się niesły-

Ziemniaki — olbrzymy

Mieszkaniec Wejherowa fryjer Tadeusz Puzdrowski zamieszkały przy ul. 13 Marca wyhodował w swoim ogrodzie ziemniaki olbrzymie rozmiarów. Największy z nich ważył 850 gr., drugi 800 gr. a ponadto kilkanaście po 700 i 600 gr. (br)

chanym wprost powodzeniem. Największe nasilenie tego powodzenia dało się zauważyć w niedzielę. Przed kinem utworzył się fantastyczny zator. Ludzie pchali się, jakby w kinie dawali nie film, ale dolary. Kotłowania trwała tak długo, że wiele osób zaczęło wołać o pomoc, ktoś podobno nawet zemdał, a innego prawie stratosfery.

Przyszła milicja. Ale nie mogła sobie dać rady. Któż bowiem rozgądził zgraję roznamiętnionych kinomanów? Chyba tylko Sąd Ostateczny albo — Straż Pożarna.

I rzeczywiście. Straż Pożarna pomogła, po użyciu co największych sił. Strumienie wody uspokoiły nieco wzburzone temperatury.

Niech Straże Pożarne innych miast będą w pogotowiu. „Kopciuszek” na afiszach — to znak na alarm!

Obleczenie „Czytelnika”

W dziale sportowym „Dziennika Bałtyckiego” ogłoszono, że od czwartku księgarnia „Czytelnika” w Gdyni będzie sprzedawała bilety na mecz bokserski Polska — ZSRR.

Od rana przed księgarnią zebrały się tłumy refleksantów. A tymczasem biletów jeszcze nie było. Na kierownika księgarni padł błąd strach. Bo wśród amatorów na mecz było podobno wielu ludzi praktycznie obnażonych z boksem.

Dla uratowania zdrowia kierownika księgarni podaje przeto do wiadomości, że za wszelkie sprawy, związane z meczem Polska — ZSRR odpowiada tylko i wyłącznie kierownik działu sportowego. Jest on bokserem wagi półciężkiej. (t)

TONAŻ norweskiej marynarki handlowej

(BIM). W ciągu pierwszych 6 miesięcy b. r. tonaż norweskiej marynarki handlowej powiększył się o 42 jednostki, liczące około 300.000 BRT, w tym około 95.000 BRT przypada na tankowce. W ciągu pierwszego półrocza b. r. armatorzy norwescy otrzymali ze stoczni krajowych i zagranicznych 25 nowych jednostek o łącznym tonażu 156.400 TDW.

W tym samym okresie umieszcili oni na stoczniach brytyjskich, belgijskich i holenderskich zamówienia na dalszych 37 nowych jednostek o łącznym tonażu 412.300 TDW. Zwraca uwagę całkowity brak w tym okresie transakcji norweskich ze stoczniami szwedzkimi, który — zdaniem prasy brytyjskiej — tłumaczy się niemożnością tych stocznii wykonywania zamówień w dostatecznie krótkim terminie.

Na 1 lipca br. stocznie norweskie miały zamówienia lub rozpoczęły budowę ogółem 99 jednostek o tonażu 322.900 TDW. W ciągu pierwszego półrocza br. stocznia te wykonały 8 nowych jednostek o łącznym tonażu 24.500 TDW.

Norweskie tow. żeglugowe „Bergenske”, które bardzo wcześniej przystąpiło do odbudowy swego tonażu po wojnie, ma osiągnąć swój przedwojenny poziom tonażowy, tzn. około 94.000 BRT już w roku 1949.

Światowy tonaż w budowie

(BIM). Wg. danych Lloyd's Register na 30. 6. 1947 światowy tonaż handlowy w budowie obejmował 1.144 jednostki o 3.846.600 BRT, z czego na stocznie brytyjskie przypadało 2.063.000 BRT, na szwedzkie 267.000 BRT, następne miejsca zaś zajmowały stocznie francuskie i holenderskie. W zakresie budowy tankowców kolejność pozostaje ta sama, jeśli chodzi o 2 pierwsze miejsca, mianowicie W. Brytania miała w budowie 323.000 BRT i Szwecja 102 tys. BRT. Z tonażu znajdującego się w budowie na stoczniach szwedzkich 141.000 BRT przypada na zamówienia armatorów zagranicznych (130.000 BRT dla Norwegii), a 126.000 BRT dla armatorów krajowych.

Inwestycje tonażowe żeglowni w skali

(BIM). W planach rządu włoskiego zażytkowania pożyczki Międzynarodowego Banku Eksportowo - Importowego przewiduje się zainwestowanie przynajmniej 15 milionów dolarów w zakup tonażu zagranicznego przez armatorów włoskich, przy czym pierwszeństwo będzie miał zakup tankowców. Obecna włoska flota tankowców jest niewspółmierna z poważnym zadaniem transportu wielkiego włoskiego importu ropy którego koszty Włosi radziby zmniejszyć przez uniknięcie kosztów obcego transportu.



— Tak, akwrium jest poniemieckie. Tylko o złote rybki dziś trudno, choć przyznam się, że zawsze wolalem parówki.

SPORT

Dziś przybywa na Wybrzeże drużyna pięściarzy radzieckich

W dniu dzisiejszym ekipa radzieckich bokserów przybyła samolotem na Wybrzeże i zatrzymała się w Grand Hotelu w Sopocie. Program pobytu sportowców radzieckich przewiduje na jutro zwiedzanie portu w Gdańsku i w Gdyni oraz przejażdżkę po zatoce i po pełnym morzu.

Zainteresowanie meczem bardzo duże. Mimo pewnego niedociągnięcia ze strony organizatorów (biletów w przedsprzedaży ukazywały się z półdniowym opóźnieniem; już pierwszego dnia sprzedanych zostało około 3 tysiące biletów). Hala stocznia Nr 2 w Gdańsku, w której odbędzie się ta impreza pomieścić może ponad 12 tysięcy widzów.

W spotkaniu tym drużyna polska wystąpi w następującym składzie: od muszki do ciężkiej: Sowiński (Gdańsk), Szymański (Poznań), Antkiewicz (Gdańsk), Komuda (Warszawa), Iwański (Gdańsk), Szymankiewicz (Gdańsk), Mechliński (Gdańsk), Białkowski (Gdańsk).

Korzystając z okazji komitet organizacyjny zawodów zawiadamia że zmuszony został podwyższyć cenę biletów siedzących numerowanych o 30 zł, na którą to kwotę składała się — 20 zł na fundusz olimpijski i 10 zł na Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Komitet Organizacyjny zaprowadził stały dyktur w lokalu Związku Wrzeszcz. Kossaka 7 m. 4 tel. 419-01. Wszyscy dziennikarze sportowi otrzymają w dniu dzisiejszym w godzinach 19.00 — 21.00 pod tym adresem bilety prasowe.

Mimo iż do imprezy pozostałe jeszcze dwa dni przypomina się publiczności, że w dniu zawodów kasy czynne będą od godziny 8 rano. Uprasza się publiczność o wcześniejsze przybycie bowiem już o godz. 11.45 hala zostanie zamknięta i osoby posiadające nawet bilety wstępu nie zostaną wpuszczone do wewnątrz.

Oddział Morski Automobilklubu Polski zamyka sezon

W niedzielę, dnia 19 bm nastąpi uroczyste zakończenie sezonu sportowego Oddziału Morskiego Automobilklubu Polski.

W programie przewidziana jest tradycyjna jazda do Swarzewa gdzie odpowiadają nabożeństwo w miejscowym kościele.

Zbiórka uczestników rajdu przed 10

ciem klubowym w Sopocie przy ul. Anwaldzkiej 17 o godz. 7.30.

Wieczorem, w lokalu klubowym odbędzie się zebranie towarzyskie automobilistów i motocyklistów woj. gdańskich, podczas którego dopełniony będzie program tradycyjnego zakończenia sezonu motorowego na Wybrzeżu.



— Wracaj, jeśli chcesz!
— Nie zatrzymujesz mnie nawet?
— Idź z Bogiem — mruknął.
Usiadła z powrotem. Udał, że nie dostrzegł tego że została.
— Myślałeś o mnie? — podjęła rozmowę.
— Wiesz, że nie — przyznał się szczerze z uśmiechem.

— Jesteś okrutny!
— Życie jest okrutne. Ja już nie mam serca...
— Widzę to. Jesteś już nie ten. Prawda?
— Prawda, Helu.
— Nie zapomniałeś mego imienia — dobre i to...
Skinął głową.
— Ciesz się.

Cichutko zapłakała. Nie podszedł nawet, nie pocieszył. Myślał o Klarecie:
— Gdzie ona?

Zobaczył słupy graniczne, niknące w zamieci śnieżnej.

— Norymberga. Urząd pocztowy nr 1 poste restante. — Tak się skończył labędzi śpiew!
— Będziemy znów szczęśliwi — Helena próbowała budować nowe życie...
Nic nie odpowiedział.

Węgla nie było. Ani drzewa na rozpalkę — chciała iść i przynieść. Nie pozwolił.

— Nie warto! — I tak nie pomoże... Mieszkanie wyjęzione. Lepiej jutro...

— Jesteś głodny? — zapytała troskliwie.
Oddał jej pieniądze.

— Kup coś na kolację.

Gdy został sam, miał ochotę uciekać. Opanowała go żądz samotności. Obecność Heleny denerwowała go. Nienawidził jej. I nie wiedział właściwie, za co?

Nie uleciała Leona — przydzwigała i węgla i drzewa. Pótniej poszła kupić coś do zjedzenia.

Krzętała się w milczeniu.

Po pewnym czasie przyjemne ciepło rozeszło się po pokoju. Drzwi do kuchni były otwarte. Smakowicie pachniał przysmażony boczek. Szumiała woda w czajniku...

Spóźniony obiad zjedli w milczeniu. Napili się gorącej herbaty.

Pótniej znów wyszła i sprowadziła węglarza, dźwigającego koszyk wypełniony czarnymi brylantami. Na wierzchu rzucone było drzewo.

Wieczorem w całym już domu było ciepło. Nie zapomnieli też o papierosach dla męża.

Leon palił i myślał o Klarécie. Mężczyźni są bardzo często niewdzięczni...

Cichutko przygrywało radio. Leon łapał niemieckie stacje.

Helena czuła się dziwnie obco — i prosiła Boga, by dodał jej siły wytrwać w tym martwym domu.

Kiedy położyli się do łóżka — drżeli z zimna. Helena przysunęła się blisko do męża. Nie zauważył tego. Nie przewodził jeszcze czas pojednania.

Długo nie mogli zasnąć.

Tej nocy śniła się Leonowi Klareta. Była wesoła i promienna, jak nigdy. Otaczali ją jacyś obcy ludzie. Patrząc z ukrycia, Leon bardzo cierpiał.

Pewnego dnia po Nowym Roku, gdy mróz ści-

snął ziemię, a chmurne niebo zapowiadało śnieżycę, Żołędzinowski odwiedził Leona.

— Gnijesz w domu?

— Jak widzisz — odpowiedział dobrodusznym Jodłowski.

— Pani Helena jest?

— Wyszła do ciotki.

— To dobrze — porozmawiamy swobodnie — Siadaj.

Leopold zapalił papierosa.

— Zupełnie inaczej teraz wygląda mieszkanie, gdy wróciła twoja żona — zauważył z uznaniem.

Leon pokławił smętnie głową.

— W dalszym ciągu jesteś do niczego.

— Tak, przyjacielu.

— Masz jeszcze pieniądze?

— Tamte kończą się. Helena szuka posady.

— Pięknie! — Gnuśniejesz, marzysz — i nic?!

— I nic... Kochanie.

Zamilkli.

— A możebyś się tak zabrał do uczciwej pracy?

— Każda praca jest uczciwa — odparł Jodłowski.

— Nie masz ochoty?

— Nie — nie to — czegoś mi brak. Jestem dziwnie ociężały, ale to minie — ja wiem.

— Czekaj w takim razie. Żona będzie na ciebie pracowała. Powodzenia!...

— Jestem do niczego — bronił się uparcie Jodłowski.

— A możebyś?...

Leon spojrzał ciekawie.

— Znasz drogę na Senatorską. Spróbuj!

— Mówisz poważnie?

— Najzupełniej.

Jodłowski zamrugał się.

— Nie wiem, czy potrafiłbym?

— Zareczam ci, że nie tylko potrafiysz, ale zajdziesz daleko! Mam nosa — znam się na tym! Zresztą, afera z Asotą Smoter najlepiej tego dowiodła... Złożyłem meldunek — masz utorowaną drogę!

— Zobaczę.

Żołędzinowski wzruszył ramionami.

— Patrz! Czekaj — bądź na utrzymaniu żony. — Korzystaj! Teraz masz okazję — tam pamiętała o tobie. Korzystaj, póki ja jestem — mogę wyjechać... Sam nie dasz rady.

— Czy mógłbym się wycofać po pewnym czasie?

— Nie. — To wykluczone!

— Dlaczego?

— Agent, który za dużo wie, nie może zaczynać nowego życia. Nie może wynosić na zewnątrz tajemnic. Taki zazwyczaj obowiązek.

— Rozumiem. A więc ślub. — Więzy aż do śmierci?!

— Aż do śmierci — powtórzył, jak echo Leopold ze złym błyskiem w oczach.

— Cóż mnie właściwie wiąże z życiem? — zapytał sam siebie Jodłowski.

— Tego już ja nie wiem...

— Mnie się wydaje, że nie!

— A żona?

Leon roześmiał się.

— Żona...

— Nie kochasz jej?

— Klareta — westchnął Leon.

— Rozumiem...

Milczeli, zaciągając się dymem.

— Nie przepasz nowych wrażeń, warto by się odwiecować? — zaczął Żołędzinowski.

— Chyba, że warto... — powtórzył Jodłowski.

— Pojechałbyś za kordonem?

— Dokąd?

— No, za granicę! Na „robotę”!

— Dokąd?

— Chociażby na Wschód...

(Ciąg dalszy jutro)